Nr 62. Kraków, Wtorek 17 Marca 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 16 marca.

Śmierć ośmdziesięcioletniego przywódcy centrum katolickiego w Berlinie — spada jak cios niespodziewany, przedwczesny — tyle młodości i siły było w tym ociemniałym starcu o drobnej fizycznej postaci. A postać to była potężna duchem; róść ona będzie w sądzie historyi do miary najwyższych ludzi, jacy kiedykolwiek walczyli na arenach parlamentarnych, najznakomitszych mężów dziewiętnastego stulecia.

Arena parlamentarna tak szeroko rozwarta w naszem stuleciu, przypominała zbyt często owe areny rzymskie dla uciechy gminu, gdzie ofiarami padać mieli pierwsi chrześcianie. — Ileż to razy nowoczesny liberalizm wyprawiał takie igrzyska dla pokonania wolności religijnej, dla zniszczenia podstaw chrześcijańskich społeczeństwa, zwłaszcza zaś dla rozerwania organizmu Kościoła, a narzucenia pętów narodom katolickim. A jednak katolicy nie mają prawa skarżyć się na te dzieje konstytucyonalizmu naszego stulecia. Któż bowiem świetniejszemi może poszczycić się wawrzynami zebranemi na tych arenach, jeśli nie ci właśnie, którym przeznaczano miejsce gladyatorów — a którzy zamiast hasła śmierci: *Caesar, morituri te salutant* — staczali walki z okrzykiem: *Galileae, vicisti!*

W Anglii O'Connell daje pierwszy przykład świetnej i skutecznej obrony praw ludu, od wieków pozbawionego nietylko narodowych instytucyj i wolności religijnej, ale wywłaszczonego z posiadania ziemi i doprowadzonego do ostatecznej nędzy. Gdyby drogą, jaką otwarł O'Connell, byli postępowali jego następcy — gdyby ruchu katolickiego nie był sparaliżował fenianizm, a zamiast obrony w imię wiary i wolności nie rozpoczęto agitacyi i eksperymentów w rodzaju polityki Parnella — kwestya irlandzka byłaby już dawno rozwiązaną a sztandar katolicki O'Connella możeby dziś powiewał nad większością w parlamencie angielskim.

We Francyi za restauracyi a zwłaszcza za Ludwika Filipa, występuje znów świetny zastęp szlachetnych postaci, walczących w imię wiary i wolności na arenie parlamentarnej: Montalembert, de Falloux, Dupanloup i kilku innych. W ich ustach wymowa rozkwita siłą przekonań, potęgą wyższej prawdy, szlachetnością myśli i uczuć — zaćmiewa retorów i doktrynerów liberalizmu — odnoszą też kilka ważnych i pięknych zwycięstw prawdziwej chrześciańskiej wolności w obronie praw rodziny i wolności nauczania.

Gdy przerywa się ten rozkwit stronnictw katolickich we Francyi z drugiem cesarstwem — przychodzi kolej na Niemcy, tak głęboko w protestantyzmie i w panteistycznem wszechwładztwie państwowem zanurzone.

Jakie były tego ruchu początki, nie dziś rozbierać — jak niepodobna na razie zasług męża, który był wodzem wielkiej walki, wyliczyć.

We Francyi katolicyzm budzi podziw ofiarnością i dziełami miłości Kościoła i bliźniego — w Niemczech jakąś męską dojrzałością, spokojem i niezłomną konsekwencyą. Zawiązki ruchu były naukowe w zapasach z filozofią i umiejętnością panteistyczną.

W Prusiech przed 1870 r. było w parlamencie poważne grono mężów katolickich, odosobnione, ale niezłomne w zasadach. Dopiero po nowych anneksyach grono to rozszerza się i idzie falangą. Były minister króla hanowerskiego, a kolega szkolny hr. Bismarcka staje do walki, która przypomina walkę z Goliatem. Olbrzym w chwili najwyższych swych tryumfów i swej apoteozy — aby na ziemię powalić tego przeciwnika — wstrząsa gmachem państwa, obala tego gmachu filary, które długo w Prusiech utrzymywały względną tolerancyę i pokój religijny; chcąc gwałtownie przeprowadzić asymilacyę, wstrzymuje popęd unifikacyjny, który ogarniał zrazu prowincye katolickie Niemiec. Skrajny junkier podaje rękę liberałom i postępowcom, aby zgnieść katolickie centrum — wydaje walkę Rzymowi i rozpoczyna ów kulturkampf, a wszystko na to, aby wśród tych gruzów zagrzebać stronnictwo centrum i jego przywódcę.

Walka to jedna z najbezwzględniejszych, jakie toczyły się kiedykolwiek w łonie nowożytnych państw. Stronnictwo centrum, miasto słabnąć, rośnie i wzmaga się, bo ono jedno nie uchyla czoła przed przemocą i nie przyjmuje godła: „siła przed prawem“.

Nigdy najwyższe prawdy Kościoła katolickiego nie znalazły tak wyraźnego i prostego zarazem zastosowania w zapasach parlamentarnych. We Francyi bywała pewna kombinacya idei liberalnych i katolickich zasad, bywały rozdziały w obozie i szkołach — tu dziwna jedność, wewnętrzne wyrobienie, stanowczość, konsekwencya niezłomna wobec przeciwnika — uległość tylko i wzorowa gotowość zaparcia się siebie wobec najwyższej powagi Rzymu. Przywódca stronnictwa nie zajmuje tylko odpornego stanowiska, ale stanowisko afirmacyjne i zaczepne — żadnej kwestyi nie przepuszcza mimo, każdą niesprawiedliwość piętnuje, na każdy problemat ma rozwiązanie i odpowiedź wprost wziętą z Ewangelii i nauki Kościoła, a dziwnie praktyczną, aktualną, ścisłą.

Jestto szermierz praw Kościoła i zasad chrześciańskich w najszerszem i najszczytniejszem znaczeniu tego słowa, a zarazem mąż stanu — jedyny, który przez dwadzieścia blisko lat stawia codzień czoło żelaznemu kanclerzowi — i zawsze zwycięsko.

Po latach walki i prześladowań miały nadejść chwile odwrotu przeciwnika, ugody z Rzymem, odwołania kulturkampfu. Windthorst nie składa broni, świadomy, że pokój jest tylko pozornym z konieczności, że niema takiej ceny i takiego względu utylitarnego, któryby skłaniać mógł do kompromisów kosztem zasad.

Nie miało brakować do sławy Windthorsta żadnego tryumfu — niedość, że przetrwał epokę kulturkampfu, ale miał się doczekać upokorzenia owego olbrzyma, upadku Bismarcka — a wreszcie odrzucenia i tego narzędzia, jakiem był Gossler. Dymisya ministra oświaty z czasów kulturkampfu w wilię śmierci Windthorsta, to jakby ostatni listek wawrzynu na jego trumnę.

Świat katolicki otoczy ją aureolą chwały, Polacy złożyć winni na tej trumnie wieniec wdzięczności.

Miewaliśmy przyjaciół w różnych czasach i krajach Europy, porwanych uczuciem dla naszych nieszczęść i urokiem szlachetnej sprawy. Windthorst i jego stronnictwo broniło wiernie wobec Polaków ducha sprawiedliwości w imię zasad katolickich. Każdą krzywdę przeciw nam wymierzoną piętnował przywódca centrum jako gwałt i niesprawiedliwość. I była to obrona tem pewniejsza, że płynęła nietyle może z uczucia, ile z przekonania, bez względu na pożytek stronnictwa i względy utylitarne lub kombinacye kompromisu parlamentarnego, ale jedynie dla prawdy i sprawiedliwości.

Windthorst doprowadził do szczytu znaczenie stronnictwa centrum w parlamencie berlińskim — nietylko tysiące stoczył bitew, codziennie na wyłomie, ale zdobył wyłom w warowni i zatknął sztandary. Kiedy na murach Watykanu, nad katedrą kolońską, nad opróżnionym tumem w Poznaniu i Gnieźnie błyszczy zwycięzko sztandar krzyża, którego nie zdołała strącić żadna przemoc największej potęgi świata, co tu przez szereg lat przypuszczała szturmy i trzymała oblężenie — w warowni państwowej parlamentu berlińskiego jest wyłom i jest załoga rycerzy tego krzyża, która się nie dała rozbroić a dziś tracąc swego dzielnego wodza utrzyma jego spuściznę, jego doświadczenia i jego niezłomność w obronie praw Kościoła i w obronie zasad chrześcijańskiej sprawiedliwości.

Przegląd polityczny.

Dzisiaj odbywają się wybory ściślejsze w Pradze i Karlinie; jak wiadomo, ani Niemcy, ani Staroczesi nie wezmą w nich udziału. Równocześnie rozpoczynają się wybory w Dalmacyi, mianowicie z grupy gmin wiejskich; we środę odbędą się tam wybory z miast, we czwartek z Izb handlowych, a w sobotę z większych posiadłości, i na tem zakończą się już wszystkie wybory.

Konferencye austryackich biskupów, odbywające się w Wiedniu, zakończyły swoje obrady w ostatnich dniach przeszłego tygodnia.

Śmierć Windthorsta i ustąpienie Gosslera wytwarzają w wewnętrznej polityce Niemiec zupełnie nową sytuacyę, która przedstawia się jeszcze bardzo zagadkowo i niejasno. Czy się zmieni i o ile się zmieni kierunek, w jakim dotychczas dążył pruski urząd wyznań i oświaty? Kto będzie zdolny zastąpić sędziwego wodza niemieckich katolików, który po długim szeregu lat walk krwawych i ciężkich zaczynał nareszcie moralne odnosić zwycięstwo? Czy korona i rząd nie zmienią nagle postanowień, zdaje się już powziętych, skoro nie będą widziały przed sobą postaci wybitnego męża stanu, który zmuszał do rachowania się ze sobą? Oto szereg pytań, na jakie prasa niemiecka daje najrozmaiciej brzmiące odpowiedzi, wykazujące jedynie, że wobec tak nagłej zmiany położenia, nawet w decydujących sferach jest niepewność, wątpliwość i chwiejność. — Trzeba jednak oddać sprawiedliwość wszystkim partyom niemieckiego parlamentu i wszystkim stronnictwom w kraju, że nawet te, które wobec Windthorsta najzawzięciej i najzacieklej wrogo były usposobione, teraz wobec jego trumny schylają czoła, wieńczą martwe zwłoki kwiatami i oddają mu cześć, należną wielkim ludziom i nieskazitelnym charakterom. Z głosów prasy przytoczymy ustępy wspomnień pośmiertnych o Windthorście z urzędowego *Reichsanzeigera* i wolnomyślnej *Freisinnige Ztg*. *Reichsanzeiger* pisze: „Wielkie duchowe znaczenie tego człowieka, wybitne stanowisko, jakie od wielu lat zajął w parlamencie i w sejmie jako przywódzca stronnictwa centrum, usprawiedliwiają wielkie współczucie, jakie wywołała u Najjaśniejszych Państwa i we wszystkich politycznych stronnictwach wiadomość o jego ciężkiej chorobie — i zapewniają mu wszędzie, gdzie wiadomość o jego śmierci doszła, pełną czci pamięć, nawet u tych, z którymi polityczną prowadził walkę. Windthorst był jednym z najgorliwszych członków parlamentu i we wszystkich posiedzeniach aż do ostatniej chwili regularny brał udział. — Jego przenikający rozum, jego rozległe wiadomości, jego bystra przytomność umysłu, zrobiły zeń nietylko pierwszego mowcę niemieckiego parlamentu, lecz także wogóle jednego z najwybitniejszych parlamentarzystów. Organ Richtera poświęca Windthorstowi następujące gorące słowa: „Parlament i sejm straciły najwybitniejszego członka, ojczyzna jednego z najlepszych swoich synów. Windthorst był nietylko politykiem i parlamentarzystą europejskim, jak powiedział w parlamencie Levetzow, ale nawskroś narodowym. Zdrowy instynkt nakazuje ludowi czcić i szanować ludzi, służących ojczyźnie według własnego przekonania. Inaczej, niż inni wielcy ludzie, Windthorst nigdy niczego nie pragnął dla siebie. Jako syn niezamożnego dzierżawcy nie miał żadnego majątku i w sędziwym jeszcze wieku musiał prywatną pracą prawniczą zaspokajać potrzeby skromnego utrzymania; zwłaszcza w zawikłanych i trudnych wypadkach prawnych udzielał swojej rady. Odrzucał wszystkie dotacye, ofiarowywane mu przez wielbicieli lub stronników; ostatnią tego rodzaju ofiarę przeznaczył na budowę kościoła N. S. P. Maryi w Hannowerze i to mu największą radość sprawiło. Windthorst przedewszystkiem był stróżem prawa, obrońcą praw ludu, strażnikiem konstytucyi; dopóki żył i dopóki słowa jego padały na szalę polityczną, można było być pewnym, że wszelka próba uszczuplenia praw parlamentarnych byłaby daremną. Z doniosłością śmierci „małej ekscellencyi“ nie można zestawiać sprawy ustąpienia żadnego ministra; żadne stronnictwo nigdy nie może tyle utracić, ile utraciło centrum przez zgon Windthorsta“.

O ostatnich chwilach zmarłego donosi *Germania*, że jeszcze w nocy z piątku na sobotę wpośród gorączkowych marzeń wypowiadał długie mowy o ustawie przeciwko Jezuitom i o nowym projekcie dotyczącym szkolnictwa ludowego. Mówił tak doniośle, że głos jego słychać było w trzecim pokoju. Mówić miał dalej z zapałem o cesarzowej Auguście i zakończył jedno z przemówień okrzykiem na cześć pary cesarskiej.

Vossische Ztg i *National Ztg* po oddaniu należnych pochwał zmarłemu, nie mogą ukryć wyraźnej radości, że przez ubytek tak wybitnego męża stanu centrum straci zupełnie dotychczasowe swoje znaczenie. Już od pewnego czasu dawały się uczuć wewnątrz tej partyi różnice zdań; zarysowały się nawet wyraźnie dwie frakcye: skrajna i umiarkowana, które rozeszłyby się dawno, gdyby ich nie trzymała żelazna ręka Windthorsta. Jako następcę jego wymieniają posłów: Dra Porscha, Sperlicha lub Fritzena. Jest jednak prawdopodobieństwo, że grupa arystokratyczna wyłączy się z centrum i że na jej czele stanie hr. Preysing.

Znamy z depeszy przebieg audyencyi u cesarza Wilhelma, jaką mieli deputaci Wydziału krajowego alzacko-lotaryńskiego, wręczający wierno-poddańczy adres. Cesarz przyjął ich nadzwyczaj uroczyście, ale przytem z wyraźnym chłodem, oświadczając, że na razie życzeniom, odnoszącym się do złagodzenia przymusu paszportowego, zadosyć uczynić nie może. Przemówienia tego nie wypowiedział cesarz od siebie. Podał mu je stojący u stóp tronu kanclerz, a cesarz odczytał je tylko głosem uroczystym. Ciekawe będą głosy prasy francuskiej o całym tym akcie, bądź cobądź bardzo znaczącym, a dla uczuć francuskich nader niemiłym.

Były minister oświaty p. Gossler ma otrzymać nominacyę na naczelnego prezydenta Prus Wschodnich; p. Puttkammer zaś piastować będzie taką samą godność na Pomorzu. Tej drugiej wiadomości zaprzeczają jednak z wielu stron.

Układy między Stolicą św. z rządem rosyjkim, które początkowo zapowiadały wynik pomyślny, obecnie utknęły zupełnie. P. Izwolski, który się udał do Petersburga po nowe instrukcye, bawi tam już od kilku miesięcy i o powrocie jego do Rzymu nie słychać. Zdaje się, że cała sprawa rozbiła się o obsadzenie mohilewskiej stolicy arcybiskupiej; Ojciec św. nie chce i nie może się zgodzić na kandydatów, przy których p. Izwolski w imieniu swojego rządu upiera się jak najstanowczej.

Dzienniki waszyngtońskie przynoszą bardzo ciekawą wiadomość. Oto znana sprawa połowu fok w zatoce Behring'a ma być poddaną pod rozpatrzenie sądu rozjemczego, złożonego z króla belgijskiego i z... księcia Bismarcka. Byłby to nadzwyczaj wyjątkowy i nadzwyczaj dziwny zaszczyt, jakiby spotkał strąconego ze szczytu wielkości „lauenburskiego Herzoga“, tak wyjątkowy, że aż zupełnie nieprawdopodobny.

W Bissao, byłej stolicy portugalskiej Gwinei, wybuchły rozruchy dość znacznych rozmiarów. Krajowcy z tamtejszej okolicy w liczbie 2,000 ludzi, napadli na portugalską załogę, przyczem zginął jej kapitan i dwunastu ludzi. Zabito także urzędnika konsulatu francuskiego.

Polityka przy stole.

Pod tym tytułem zamieścił *Tagblatt* Szepsa artykuł, sygnalizowany nam w sobotę telegraficznie. Nie myślimy bynajmniej ręczyć za prawdziwość wszystkich w tym artykule zawartych szczegółów. To wiemy dokładnie, iż mylnie przedstawioną jest sprawa odpowiedzi na interpelacyę Plenera, gdyż postanowioną ona została za zgodą p. Dunajewskiego, a najważniejsze jej polityczne ustępy były pióra ministrów Dunajewskiego i Zaleskiego.

Artykuł *Tagblattu* brzmi w całości, jak następuje:

„Polityczne życie pulsuje teraz bardzo żywo; zdaje się być w toku obecnie wielka robota za kulisami. W *Narodnich Listach* znajdujemy rewelacye o wewnętrznej sytuacyi politycznej, które pochodzą widocznie od dobrze poinformowanego korespondenta tego dziennika p. Eima, który teraz w dwóch młodoczeskich okręgach wyborczych otrzymał mandaty poselskie. Rewelacye te są nadzwyczaj interesującemi i mogą być bardzo pouczającemi dla rozmaitych czynników, chociażby zawierały niejeden szczegół, którego prawdziwości jeszcze nie stwierdzono. Ale gadanina jest surowym materyałem historyi. Nie jesteśmy w stanie poddać dziś tego surowego materyału „procesowi oczyszczenia“ i przedkładamy takowy naszym czytelnikom, aby go uczynić przystępnym krytyce szerszych kół. W każdym razie z rewelacyj *Narodnich Listów* wynika, iż bieżące kwestye polityczne zdążają do rozwiązania, i że już teraz, chociaż na razie tylko przy biesiadach — nawiązywane bywają nici, które, wkrótce dla całego świata widoczne, dostaną się na warsztat tkacki czasu. Co z tego wyniknie, my nie wiemy i wielu innych także nie wie, gdyż „co on tka, o tem nie wie żaden tkacz.“

Oto rewelacye *Narodnich Listów:*

„Ogólne wybory w roku 1885 pomnożyły większość wiernie oddaną Taaffemu o 31 głosów, a najzdecydowańsi radykaliści ludu czeskiego wstąpili bez wahania do klubu wspólnego. Dunajewski zapewniał przed rozejściem się Rady państwa, że rząd będzie się teraz silniej o wzmocnioną opierał większość. Tej obietnicy Dunajewskiego nie spełnił jednak hr. Taaffe. Powołał on krótko po sobie do ministerstwa w osobach pp. Gautscha i Bacquehema dwóch zdecydowanych mężów zaufania lewicy. Od tego czasu stanęły naprzeciw siebie dwa rażące przeciwieństwa w gabinecie. Hr. Taaffe stawał raz po jednej, raz po drugiej stronie i sprawił przez to, że się kierunek, zwrócony ku lewicy, wzmacniał coraz bardziej w radzie koronnej. Lewica powiadomioną została o tej rozterce wprost od stołu obrad w radzie ministrów. Hr. Taaffe miał teraz największych swych przeciwników w swym własnym domu. Falkenhayn i Prażak posiadali za mało energii, a może i nie dość zdolności, aby potargać sidła zastawiane przez Gautscha i Bacquehema i zburzyć miny, jakie zakładali. Najniebezpieczniejszą z tych min był znany reskrypt ministra oświaty tyczący się szkół średnich, a wybuch tej miny wstrząsnął podwalinami większości i całego systemu. Hr. Taaffe powinien był wówczas dla uratowania systemu swego i siebie samego poświęcić Gautscha, czego jednak nie uczynił. Mimo tego wszystkiego było jeszcze stanowisko Taaffego silnem jak opoka, tak, że go ani usiłowania ks. Bismarcka, ani intrygi księcia Reuss, ani ostentacyjna demonstracya orderowa cesarza Wilhelma obalić nie zdołały. Największem niebezpieczeństwem dla niego byli faktycznie członkowie gabinetu jego należący do lewicy. Hr. Taaffe zdawał się uznawać to. Dał więc dymisyę Ziemiałkowskiemu, a przywołał w pomoc Dunajewskiemu hr. Schoenborna, którego przeszłość konserwatywna zdawała się wyłączać możność przechylenia się ku lewicy i popierania jej planów. Wbrew wszelkim przewidywaniom przyłączył się jednak następca Ziemiałkowskiego Zaleski do ministra Gautscha, a hr. Schoenborn brał w ministerstwie to stronę Dunajewskiego, to znów Gautscha.

Dunajewski, a nawet hr. Taaffe sam pozostawali w ten sposób często w radzie koronnej w mniejszości. Dunajewski domagał się ujednostajnienia gabinetu; słabość i wahanie się hr. Taaffego stały się jednak sprzymierzeńcami lewicy. Ta zaś, powiadomiona o wszystkiem, co zachodziło w łonie ministerstwa, wygrała swego ostatniego atuta, występując wobec rządu z interpelacyą, jakie stanowisko zamierza zająć w kwestyi czeskiego prawa państwowego i czeskiego postulatu, aby się król koronował w Pradze. Hr. Taaffemu dano przy tej sposobności do zrozumienia, że jeśliby nie wystąpił w duchu zupełnie wiernokonstytucyjnym, lewica zdecydowaną jest opuścić Radę państwa. Dunajewski żądał razem z mniejszością swych kolegów w ministerstwie udzielenia na interpelacyę takiej odpowiedzi, któraby nie przystawała wyraźnie na prawa państwowe czeskie i na koronacyę, ale ich też nie wykluczała. Wniosek ten odrzuconym jednak został przez resztę ministrów: Gautscha, Bacquehema, Zaleskiego i hr. Schoenborna, a do nich przyłączył się także hr. Taaffe. Główna bitwa została w ten sposób rozstrzygniętą.

Klub czeski nie pojął należycie wytworzonej przez to sytuacyi politycznej i dał się zwabić przez rząd do konferencyj wiedeńskich. Dunajewski wiedział dobrze, na czem się to skończyć musi i opierał się konferencyom styczniowym. Trudno mu było uwierzyć w zawarcie osobnego pokoju niemiecko-czeskiego. Ugoda zawartą została pod naciskiem Korony, pod wpływem szlachty czeskiej i skutkiem namów hr. Taaffego, Schoenborna i Prażaka, a lewica nie posiadała się z radości, bo czuła, że podpisy pod protokółem wiedeńskim otwierają jej bramę do odzyskania większości i władzy. Ostateczna decyzya spoczywała teraz w rękach Taaffego. Rozpoczęła się walka za kulisami, której ofiarą padła Rada państwa i p. Dunajewski. Hr. Taaffe nie chciał się poddać w zupełności, ale wszedł jednak w stosunki z lewicą i oczekiwał rezultatu wyborów.

Aż do dnia dzisiejszego pozostaje stanowisko jego wobec Korony silnem. W kołach decydujących życzą sobie, aby i na przyszłość pozostał na czele ministerstwa. Ale mimo tego nowa konfiguracya parlamentarnego i politycznego położenia nie leży już w jego ręku. Punkt ciężkości sytuacyi politycznej spoczywa dziś w kasynie szlacheckiem na Fichtegasse. Tam w każdą sobotę przewodniczy ks. Schönburg, prezes kasyna szlacheckiego, który brał także udział w konferencyach wiedeńskich, biesiadom politycznym, w których pp. Chlumecky i Plener główną odgrywają rolę. Tam zjawia się regularnie niemiecka, teraz już lewa większość ministerstwa Taaffego, mianowicie ministrowie: Gautsch, Bacquehem, Zaleski, Schönborn, a w ostatnich dniach także i Steinbach — ów Steinbach, którego hr. Taaffemu zrodził Kaserer. Na tych bankietach układają przyszłość parlamentu wiedeńskiego, tu też starają się ukuć nową większość — tu jedni z wiedzą zupełną, drudzy bezwiednie kopią grób Taaffemu. Dotąd zdaje się jeszcze tym panom, hr. Taaffe zbyt silnym, dlatego nie mówią jeszcze wyraźnie o obaleniu go, ale upadek jego przygotowują jednak w cichości. Hr. Taaffe zaś sam gotówby był przyjąć klub Plenera do składu większości — mniema jednak, że zdoła mu narzucić warunki takie, iż przez przypuszczenie go do większości nie ma mu być oddaną jednocześnie cała władza polityczna. Niemcy pozostają dotąd w niepewności, ale zdecydowani są stanowczo do wyrobienia sobie kierowniczego stanowiska, choćby nie zaraz w gabinecie, to przynajmniej w większości Izby. Mają przecież już większość w gabinecie, reszta zmian osobistych może nastąpić później, stosownie do ich życzenia. Zdają się też przychodzić im ze wszystkich stron w pomoc. Czeska szlachta historyczna gotowa podobno zasiąść przy nich z 17 mandatami swemi.

Narodni Listy wykazują dalej, że alians szlachty czeskiej z liberałami niemieckimi nie wystarczałby wprawdzie do utworzenia większości; że głosy Polaków, które hr. Taaffe dzierży jeszcze silnie w swych rękach, okazują się do złożenia większości niezbędnemi i że hr. Taaffe, jeśli mu Polacy pozostaną wiernymi, będzie mógł od Niemców uzyskać korzystne dla siebie warunki. To też jeśli przyjdzie do sojuszu polsko-niemieckiego, będzie można odrzucić przy pierwszej danej sposobności owych 17 feudałów jako balast niepotrzebny. W połączeniu tem uśmiecha się szlachcie historycznej co najwyżej chuda teczka czeskiego ministra-rodaka, którąby może dano Ferdynandowi Lobkowitzowi, Windischgraetzowi, albo innemu jakiemu kawalerowi czeskiemu. „My ze swej strony — mówią *Narodni Listy* — prosimy hr. Taaffego, aby przy wyborze najwyższych dygnitarzy krajów czeskich był ściśle konsekwentnym i obok hr. Thuna w czeskiem namiestnictwie, umieścił w lokalach dawnego hotelu Brittania we Wiedniu jakiego potomka starej rodziny szlacheckiej czeskiej, nieznającego języka swych przodków. Stanowisko przewodnie szlachty czeskiej przeminęło, a straconem ono będzie zupełnie, jeśli się powiodą zamiary uduszenia hr. Taaffego sznurem jedwabnym; no, a jeśli hr. Schoenborn i hr. Thun staną się obok Plenera i Chlumecky'ego następcami jego — to może sznur ten będzie dość silnym, aby wytrzymać dwa skręcenia.

„Klerykalni zdają się także być dość naiwnymi, mniemając, że lewica będzie ich cierpieć w większości; przecież *Vaterland* omawiał już możebność podobnego sojuszu. Najsmutniejszą rzeczą jest w tej sprawie, że artykuł ten zrodziła mądrość stanu, której źródła trzeba szukać bardzo a bardzo wysoko. Pojmuje też to i ks. Liechtenstein, który nie przestał być klerykałem i stawa tylko dlatego na czele antisemitów, aby się pomścić za klerykałów. Polowanie, jakie przy tem urządzają na Młodoczechów, ma tylko odwrócić uwagę od innego polowania, urządzającego się za kulisami na hr. Taaffego. Co do stanowiska Młodoczechów, to program ich jest programem Staroczechów z r. 1879; są oni tylko liberalnymi, która to okoliczność czyni ich niesympatycznymi feudałom, ale nie hr. Taaffemu.“

Dymisya Gosslera a Polacy.

Dymisya Gosslera i zamianowanie w jego miejsce ministrem oświaty i spraw duchownych hr. Zedlitza, naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, zajmuje w wysokim stopniu polityczne i publicystyczne sfery pruskie. Zdają się być trafnemi domysły i przypuszczenia, że już to obrót, jaki wzięła sprawa funduszu obrocznego przez wniosek konserwatystów, już niepotwierdzenie proponowanego przez Gosslera na podsekretarza stanu radcy ministeryalnego Küglera, były powodem dymisyi, lubo prosząc o dymisyę, nie myślał Gossler, że tak rychło takowa mu udzieloną zostanie. Tymczasem zażądana dymisya nastąpiła bezzwłocznie, a z nią razem powołanie następcy jego z Poznania.

Wielka część dziennikarstwa niemieckiego zapewne w celu tendencyjnym dymisyę Gosslera i powołanie hr. Zedlitza przypisuje wpływom centrum i Polaków i wypadek ten przedstawia jako tryumf skombinowanej ich polityki, wiążąc z tem razem i zamianowanie nowego prezesa naczelnego dla Księstwa, któremu nie powierzono przytem przewodnictwa komisyi kolonizacyjnej, które piastował, jak wiadomo, hr. Zedlitz, a którego przyjąć się wzbraniał (jak jedni twierdzą), albo które razem z całem urządzeniem innej ma podledz organizacyi, jak inna głosi wersya.

Zaraz po ustąpieniu Gosslera zamieścił *Berl. Börs. Courier* artykuł, w którym ustąpienie to połączył ściśle ze stanowiskiem, zajętem przez Koło polskie w sprawie wojskowej. Obecnie to samo

pismo zamieszcza nowy artykuł, omawiający specyalnie **kwestyę polską** i zmianę, jaka w kwestyi tej po ustąpieniu Gosslera nastąpiła.

Artykuł nosi napis: „Dalszy ciąg likwidacyi“ i wychodzi z założenia, iż oświadczenie, dane przez rząd po ustąpieniu księcia Bismarcka, jakoby kurs polityki niemieckiej miał pozostać niezmienionym, było tylko grzecznością wobec ustępującego męża stanu. W rzeczywistości nastąpiła — zdaniem *Börsen Courier* — zmiana kursu polityki we wszystkich dzielnicach. Dowodząc, że i wobec Polaków zamierza rząd zmienić stanowisko dotychczasowe — pisze organ wolnomyślny, co następuje:

„Mianowano obecnie nowego ministra oświecenia. Hr. Zedlitza-Trützschlera poprzedza sława jak najlepsza. Okazano mu nadzwyczajne zaufanie, kiedy rząd przed pięciu laty powołał go na naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego. Stworzono wówczas co dopiero fundusz stumilionowy, a naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego miał równocześnie mianowany zostać przewodniczącym komisyi kolonizacyjnej. Na stanowisko to można było tylko powołać męża, którego szlachetność znaną była całemu światu. Wybór padł na hr. Zedlitza-Trützschlera. Jemu danem było stumilionowym funduszem zarządzać tak doskonale, jak tylko w miarę stosunków było możliwem. On zdołał ustawie tej wyjątkowej odjąć ostrze środka raniącego. Dzisiaj, kiedy hr. Zedlitz opuszcza stanowisko naczelnego prezesa, uchodzi bez wszelkiej dyskusyi za rzecz pewną, że rząd porzuci deskę ratunkową, jaką książę Bismarck przed pięciu laty uważał za konieczną celem usunięcia niebezpieczeństwa repolonizacyi i że **fundusz stumilionowy obrócony zostanie na rodzaj rolniczego funduszu dyspozycyjnego na cele parcelacyi.**

„Niebezpieczeństwo, jakie grozić miało ze strony Polaków, nagle gdzieś znikło. Nie dlatego może, jakoby stosownie do zachęty ks. Bismarcka Polacy byli sprzedali swą własność ziemską w W. Ks. Poznańskiem i Prusach zachodnich i byli swój grosz zanieśli do Monaco i nie dlatego, jakoby w usposobieniu ich była nastała jakakolwiek zmiana — bynajmniej, dzisiaj niema już kwestyi polskiej i niebezpieczeństwa ze strony Polaków poprostu dlatego, ponieważ niema już nikogo, coby śmiał kwestyę tę podnosić lub w ogóle w niebezpieczeństwo takie wierzył. Jeden z przywódców polskich, p. **Kościelski** jest *persona gratissima* u **cesarza**, a żądania rządowe znajdują w nim jak najgorliwszego obrońcę. — Całe niebezpieczeństwo, grożące rzekomo ze strony Polaków, było bajeczką, którą p. Puttkammer. jako minister umiał opowiadać z bardzo wielką powagą i ze znanym patosem. Smutna tylko, że p. bajkarz na podstawie bajeczek swych doszedł do tak smutnych konsekwencyj. Taką konsekwencyą były gromadne wydalania Polaków z Prus i wywołane skutkiem nich rozgoryczenie Rosyan przeciw Niemcom.

„Znosząc komisyę kolonizacyjną, nie dojdziemy tymczasem jeszcze bynajmniej do końca rogów. Spuścizna ks. Bismarcka jeszcze wiele wymagać będzie trudów. Zadaniem nowego ministra oświecenia będzie przedewszystkiem opracowanie nowego projektu szkolnego, chociaż z góry powiedzieć można, że również, jak jego poprzednikowi, nie uda się i p. Zedlitzowi przedłożyć projektu takiego, któryby był możliwym w Prusach, a w równej mierze podobał się stronnictwu centrum. Trudności, jakie pod tym względem przyjdzie pokonać, są jeszcze bardzo wielkie i nie sądzimy, ażeby czas, w którym się to stanie, był już bliskim. Na to wszelako trzeba zawsze i zawsze zwracać uwagę, że mężowie, którzy obecnie trudności te chcą usunąć, nie są ich autorami, ale że raczej chodzi tu o spuściznę po ks. Bismarcku, o konsekwencye wielkich błędów, jakie wypełniły jego politykę wewnętrzną.“

I berliński organ z ulicy Jerozolimskiej *Berliner Tageblatt* ma pod względem przyszłości szkolnictwa w Prusach ze swego stanowiska wielkie obawy. Zamieszcza on artykuł, w którym już się pojawiają pierwsze ukryte zaczepki, skierowane przeciwko nowemu ministrowi oświecenia. *Berliner Tageblatt* oświadcza, że nowy minister oświecenia będzie daleko więcej, niż jego poprzednik, liczył się z życzeniami Polaków i centrum, a jedyną jego pociechą jest to, że hr. Zedlitz Trützschler „nie jest polskim ani ultramontańskim, ale wyłącznie pruskim ministrem oświecenia, który nie może się zaprzeć słowa, według którego zwycięztwo pod Sadową Prusy zawdzięczają pruskiemu nauczycielowi ludowemu.“ To też *Berliner Tageblatt* żywi nadzieję, że nowy minister oświecenia zwycięży pod znakiem pruskiego bakałarza.

Najwięcej niezadowoloną zdaje się być berlińska *National Ztg.*.. Obawia się ona, że rząd mógłby dla Polaków zrobić jakiekolwiek ustępstwa, przez coby wszystkie postępy niemieckiego żywiołu w W. Ks. Poznańskiem i Prusach zachodnich zostały na szwank narażone.

„P. **Kościelski**, tak pisze, nie jest pierwszym Polakiem, który zyskał sobie zaufanie króla; zawiedzie go wcześniej, czy później, w ten sam sposób, jak inni z jego rodaków. Mimo to zgadzamy się na to, by iść ręka w rękę, o ile i dopóki na to pozwala wspólność interesów; zgoda jednak ustaje tam, gdzie chodzi o kolonizacyą niemieckich włościan, o poparcie języka niemieckiego w szkole, o powstrzymanie wpływu Kościoła na cele propagandy narodowo-polskiej.“

Na te wszystkie tyrady dziennikarskie odpowiada *Dz. Poznański* temi słowy:

„Najwięcej pokładamy ufności w objawiającem się usposobieniu monarchy i wyraźnem jego dążeniu do wymierzenia nam tak długo niedoznanej przez nas, a tak upragnionej sprawiedliwości. Niechaj się spełnią słowa jego, że każdemu odda, co mu się należy, choć to dla wszystkich równem nie będzie, a przekona się, że prędzej zdobędzie serca poddanych swoich i trwalej je do siebie przywiąże, aniżeli wszelkiemi ustawami groźnemi, chociażby z twardszą jeszcze przeprowadzanemi energią, na jaką się przez lat dwadzieścia zdobywał kanclerz żelazny.

Co do nas, to i dziś otwarcie i szczerze wypowiadamy, że uważamy się za poddanych monarchii pruskiej, a jako tacy, jak pełniliśmy, tak i nadal sumiennie pełnić będziemy wszelkie obowiązki, spoczywające na poddanych i obywatelach państwa.

Nie myślimy się od nich uchylać, ani też odmawiać państwu, co mu się należy, ani też prowadzić opozycyi. Przeciwnie wszelkie projekta spokojnie i objektywnie rozważać, a w miarę naszej możliwości do jak najlepszego i najkorzystniejszego ich unormowania się dla ogółu i ukształtowania przyczyniać się będziemy. Pracować, jak dotąd, tak i nadal będziemy w spokoju, bo wiemy, że tylko spokojna, rozumna i rachująca się praca z danemi okolicznościami i stosunkami może przynieść pożądane owoce.

To też nie inną jest postawa naszych posłów w obydwóch ciałach prawodawczych, nie inna ich tam działalność.

Taką też jest postawa naszej prasy, oraz całego społeczeństwa.

Naturalnie, że rozumie się samo przez się, iż się gorliwie i wytrwale upominać winniśmy o przyznanie nam tego, co się nam jako odrębnej istocie narodowej należy tak z prawa przyrodzonego i pisanego, jak niemniej z uroczystych przyrzeczeń królewskich. To też w tym względzie starań naszych nie zaniechamy, przeciwnie dopóty je podejmować będziemy, dopóki nie będzie uszanowaną nasza narodowość, dopóki nie będzie przyznanem jej prawo wolnego i prawidłowego rozwoju, dopóki krzywdy wyrządzone nam na polu szkolnictwa i innych sferach życia publicznego, ekonomicznego i społecznego, nie będą naprawione.

Zbytecznem byłoby dodawać, że dopominać się o to będziemy na drodze legalnej, trzymając się zdala od czczych demonstracyj i manifestacyj, licząc na sprawiedliwość Bożą a wspaniałomyślność i łaskę monarszą. Wierni przytem pozostaniemy wszystkim naszym świętościom i pamiątkom, wyznając dla nich zawsze należytą a głęboką cześć, prawda bez demonstracyjnych hałasów, ale z całej głębi duszy i z całem wylaniem, jakie im się należy. Uczuć tych zapierać się nie powinniśmy i zapierać się ich też nie będziemy, a każdy szlachetny człowiek wyrozumieć to i uszanować potrafi.

Sumienne pełnienie obowiązków poddanych i obywateli względem państwa, do którego należymy, z jednej strony, a staranie się o rozwój naszej narodowości i należne jej prawa z drugiej strony, oto cośmy tylekrotnie już pisali i co dziś przy sposobności świeżych zmian, jakie zaszły, wypowiedzieć uważaliśmy za swój obowiązek publicystyczny.

W każdym razie usunięcie ministra Gosslera i zastąpienie go hr. Zedlitzem uważamy za wypadek pożądany i jako zadatek zmiany kursu polityki względem nas dotąd praktykowanej, tem więcej, jeżeli się potwierdzą wieści, że i sprawa komisyi kolonizacyjnej ma uledz na odmiennych zasadach opartej reorganizacyi.“

Po wyborach.

Brzostek 8 marca.

Nowa Reforma w Nrze 52 zamieściła w dziale „Wybory do Rady państwa“ korespondencyę z Pilzna z daty 3 marca 1891.

Otóż na to *curiosum* pozwalamy sobie nowe *curiosum* przytoczyć, że cała rzeczona korespondencya od początku aż do końca jest zmyśloną i obliczoną czysto na efekt, aby Wgo Starostę pilźnieńskiego wobec szerszej publiczności a szczególnie wobec jego przełożonych władz zohydzić.

Pozwalamy sobie podpisani wyborcy pilźnieńskiego powiatu publicznie oświadczyć, że Wny Starosta pilźnieński o mandat poselski do Rady państwa wcale nie kandydował, a nawet zapytany przez nas, czyby mandatu poselskiego nie przyjął, oświadczył nam kategorycznie, że nie żąda, aby na niego głosować, gdyż o mandat ten wcale się nie stara i takowego nie przyjmie; nadto zalecił nam, abyśmy głosy oddali temu, który jako kandydat przez Komitet centralny jest postawiony.

Brzostek dnia 8 marca 1891.

Leonard Tułecki, burmistrz i wyborca; *Markus Liebschütz*, asesor i wyborca z Brzostku; *Teodor Wojcik*, wyborca z Kleci; *Józef Grygiel*, wyborca z Nawsia Brzosteckiego; *Walenty Kolbusz*, wójt i wyborca z Bukawy; *Józef Zyra*, wójt i wyborca z Nawsia Brzosteckiego.

Bank krajowy.

Lwów 15 marca.

(×) Siódme z kolei zamknięcie rachunków Banku krajowego, które na wczorajszem posiedzeniu zostało przez Radę nadzorczą przyjęte, wykazuje, że rok 1890 był najlepszym w dotychczasowym rozwoju Banku, czego dowodzi nietylko znaczne zwiększenie obrotu we wszystkich działach bankowych, ale i ostateczny rezultat bilansu.

Zapas 4½% listów Banku i 5% obligacyj komunalnych wynosił z końcem 1889 r. 170.300 złr., nowe emisye tych walorów wynosiły w r. 1890 sumę 3,437.600 złr., razem zatem 3,607.900 złr. W ciągu 1890 r. umieszczono walorów za złr. 2.736.450.

Zysk ze sprzedaży i kupna efektów własnych Banku wyniósł w r. 1890 kwotę 20.400 złr.

Objęta w r. z. likwidacya galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie postępuje normalnie, a dotychczasowy rezultat wskazuje na to, że likwidacya zakończy się korzystnie dla wierzycieli zakładu i bez szkody dla kraju.

Syndykat, utworzony w r. z. dla sprzedaży 4% obligacyj galic. funduszu propinacyjnego, został już ze znacznym zyskiem rozwiązany.

Bank krajowy i w roku ubiegłym zawiadywał funduszami kolei państwowych, funduszu indemnizacyjnego, a nadto przyjmował lokacye od funduszu propinacyjnego. Również zajmował się Bank krajowy interesami finansowemi Wydziału krajowego, udzielając temuż Wydziałowi kredytu pod możliwie najkorzystniejszemi warunkami.

Oddział hipoteczny. W r. 1890 wykazuje Bank znaczny wzrost interesu hipotecznego. Z roku 1889 pozostało niezałatwionych 186 podań o pożyczki hipoteczne na łączną sumę 1,393.950 złr., w r. 1890 wpłynęło takich podań 892 na sumę 7,067.900 złr., było zatem razem w r. 1890 do załatwienia 1.078 podań na sumę 8,461.850 złr. Z tych załatwił Bank odmownie 224 podań na kwotę 2.787,800 złr., z pozostałych zaś wydał Bank nowych promes 695 na pożyczki hipoteczne w kwocie 4,256.850 złr., a pozostało niezałatwionych 159 podań na kwotę 1,417.200 złr.

Natomiast wypłacił Bank w ciągu r. 1890 walutą: 43 pożyczek na dobra ziemskie w kwocie 986.800 złr., 165 pożyczek na realności ziemskie w kwocie 1,938.350 złr. i 349 pożyczek na grunta włościańskie w kwocie 288.550 złr., co łącznie z pożyczkami wypłaconemi przez Bank w latach poprzednich czyni 2.733 pożyczek w ogólnej sumie 19,816.900 złr. Z tego wypada:

a) Na dobra ziemskie 291 pożyczek w ogólnej sumie 9,418.700 złr. czyli 47·52%, zaś w stosunku do zgłoszonych podań 28·48%.

b) Na domy murowane w miastach, opłacających podatek domowo-czynszowy, a do korzystania z kredytu rzeczowego przez Wydział krajowy dopuszczonych, 957 pożyczek w ogólnej sumie 9,087.700 złr. czyli 45·85%, zaś w stosunku do zgłoszonych podań 43·02%.

c) Na małą własność rolną, przeważnie włościańską, 1485 pożyczek w ogólnej sumie 1,310.500 złr. czyli 6·63%, zaś w stosunku do zgłoszonych podań 38·75%.

Zysk w oddziale hipotecznym w roku 1890 wyniósł 48.870 złr. 05 cnt., a zwiększył się o 1.422 złr. 71 ct.

Fundusz rezerwy specyalnej, formowanej przez Bank w oddziale hipotecznym, wynoszący z końcem r. 1889 kwotę 64·476 złr. 92 cnt., doszedł w ciągu r. 1890 do sumy 100.880 złr. 33 cnt., zwiększył się zatem o 36.403 złr. 41 ct. Z końcem roku 1890 znajdowało się w obiegu listów zastawnych Banku krajowego na ogólną sumę złr. 17,738.300 złr., pożyczki zaś udzielone przez Bank po strąceniu funduszu, złożonego na umorzenie, wynosiły 17,582.726 złr. 32 ct.

Oddział komunalny. W r. 1890 udzielił Bank 25 pożyczek w obligacyach komunalnych w ogólnej sumie 223.900 złr. Z liczby 147 pożyczek, udzielonych przez Bank w ciągu jego istnienia w ogólnej sumie 1,745.500 złr., przypada:

a) Na powiaty 23 pożyczek w sumie 466.500 złr. czyli 26·72%.

b) Na gminy wiejskie 48 pożyczek w sumie 1,060.400 złr. czyli 60·75%.

c) Na gminy wiejskie 76 pożyczek w sumie 218.600 złr. czyli 12·53%.

Zysk w oddziale komunalnym wynosił w 1890 r. kwotę 1.494 złr. 32 ct.

Fundusz rezerwowy wzrósł o 20.956 złr. 97 ct. i wynosił z końcem roku 1890 sumę 145.762 złr. 32 cnt.

Oddział bankowy. Całkowity obrót z wszystkich operacyj Banku powiększył się znacznie w r. 1890 i dosięgnął kwoty 307,259.986 złr. 38 ct. Również zwiększył się obrót kasowy i wyniósł w r. 1890 w Banku i zastępstwach 81,128.890 złr. 14 ct.

W ciągu roku 1890 podano do skupu 9664 sztuk weksli na ogólną sumę 7,703.242 złr. 19 ct. Z tego odmówiono przyjęcia 434 sztuk weksli w sumie 429.094 złr. 14 cnt., zaś 9230 sztuk na sumę 7,274.148 złr. 05 ct. zeskontował Bank, czyli 94·4% ogólnej sumy zgłoszonej. Stan portfelu wekslowego z końcem r. 1890 zmniejszył się o 55 sztuk weksli i kwotę 146.882 złr. 76 ct.

Weksli zaprotestowanych lub zaskarżonych pozostało z końcem r. 1890 w sumie 24.869 złr. 47 ct., z tego przyjdzie do odpisania z zysków roku 1890 i osobnej rezerwy z r. 1889 kwota 5.084 złr. 06 ct., reszta zaś 19.785 złr. 41 ct. jest należycie ubezpieczoną.

Ogólny zysk w oddziale bankowym wyniósł w r. 1890 kwotę 198.393 złr. 66 ct. i zwiększył się w porównaniu z r. 1889 o kwotę 67.926 złr. 24 cnt.

Oddział interesów bankowych ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi. Osobny komitet cenzorów dopuścił do kredytu wekslowego w Banku krajowym na 1890 r. 59 stowarzyszeń. W roku 1890 otworzył Bank 3 nowe zastępstwa, a mianowicie: dla powiatu borszczowskiego przy wydziale Rady powiatowej w Borszczowie; dla powiatu brzeżańskiego przy tamtejszem pow. Towarzystwie zaliczkowem i dla powiatu nadwórniańskiego przy tamtejszej kasie zaliczkowej; nadto oddał Bank zastępstwo swe w Stanisławowie, zawiadywane dotąd przez tamtejszą spółkę rolniczą, miejscowemu bankowi zaliczkowemu. Liczba zastępstw Banku wynosiła z końcem 1890 r. 54, a zamknięcie rachunkowe wykazuje zwiększony obrót w tych zastępstwach, co dowodzi, iż zastępstwa wywierają korzystny wpływ na rozwój Banku.

Przypadający na r. 1889 zysk z operacyj bankowych wynosił 77,093 złr. 7 ct., zysk zaś z r. 1890 wynosi 138,780 złr. 18 ct., czyli o 61,687 złr. 11 ct więcej. Rezultat tu jest wprawdzie wyjątkowym i interesem propinacyjnym spowodowanym, lecz potrąciwszy nawet korzyść z interesu tego, a uwzględniając z drugiej strony także wyjątkowy tegoroczny odpis strat w sumie 17,842 złr. 82 ct., pozostanie jeszcze wydatne zwiększenie się zysku z interesu bieżącego, mimo że Bank krajowy i w r. z. nie podwyższał u siebie stopy procentowej w interesie eskontowym (4% dla stowarzyszeń, 5% dla reszty klientów bankowych).

Strata wyjątkowa w kwocie 17,842 złr. 82 ct., pochodzi z interesu, zawartego jeszcze w 1883 r., kiedy ówczesna dyrekcya w chęci poparcia przemysłu fabrycznego w kraju, udzieliła znaczniejszego kredytu budującej się podówczas fabryce cezaryny w Kleparowie. Przedsiębiorstwo to się nie powiodło, a Bank przy zlikwidowaniu swojej pretensyi poniósł obecnie tę stratę.

Wykazany w zamknięciu rachunkowem czysty zysk w kwocie 138,780 złr. 18 ct., został po myśli postanowienia § 62 statutu bankowego rozdzielony między majątek zakładowy i rezerwowy Banku.

Uwzględniając powyższe powiększenie, wynosi obecny majątek Banku w kapitale zakładowym i rezerwach 1.536,430 złr. 3 ct., strącając zaś kwotę 40,608 złr., będącą własnością dłużników komunalnych, wynosi zwiększenie się majątku Banku ponad pierwotną dotacyę 1,000,000 złr., kwotę 495,822 złr. 13 ct., uzbieraną przez Bank w ciągu siedmiu lat jego istnienia.

Powyższy rezultat świadczy nietylko o wielkiej użyteczności tej krajowej instytucyi finansowej, ale zarazem o sprężystości i zapobiegliwości dyrekcyi o to, aby obok interesu finansowego mieć zawsze na oku interes ogólno-krajowy.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady nadzorczej Banku uchwalono nadto **celem ożywienia interesów na waranty, podnieść wysokość zaliczek na spirytus z 60 na 70% każdoczesnej ceny targowej.**

W końcu uchwaliła Rada pierwszemu korespondentowi Banku br. Andrzejowi **Romaszkanowi**, w uznaniu znakomitych usług oddanych instytucyi, udzielić prokurę Banku; asystenta Juliana **Wojciechowskiego** zamianowano adjunktem, zaś praktykanta Alojzego **Królikowskiego** asystentem Banku.

Ogólne Zgromadzenie członków Zjednoczon. Tow. przyj. sztuk pięk.

odbyło się wczoraj o godzinie 12 w południe w salach Wystawy w Sukiennicach, pod przewodnictwem wiceprezesa p. Marcelego **Jawornickiego**.

Komisya kontrolująca złożyła sprawozdanie, z którego wynika, że fundusz obrotowy w r. 1890 wynosił 54,414 złr. 43 ct., zwiększył się zatem w porównaniu z r. 1889 o kwotę 12,533 złr. 3 ct. Rozchód wynosi 54,082 złr. Fundusz żelazny wynosi 21,914 złr. 55 ct. Aktywa tego funduszu 9000 złr. Liczba członków doszła do 5943.

Członkami komisyi kontrolującej wybrani zostali pp.: Filochowski, Gołąb i Raczyński; zastępcami pp.: Cholewicz, Molęcki i Treter.

Potem przystąpiono do rozlosowania dzieł sztuki między członków. Na ten cel za kwotę 10,474 złr. zakupiono 60 obrazów olejnych, 15 akwarel, 16 rzeźb i 24 różnych reprodukcyj.

Wygrały następujące Nra:

228 „Przy żarnach“ Gadomskiego; 378 „Studyum“ Kraszewskiej; 392 płaskorzeźbę Kozakiewicza; 499 „Dolę sierocą“ Dulębianki; 532 „Medalion Mickiewicza“ Lewandowskiego; 726 portret Smolki, sztych; 732 „Wilcze oczy“ Jasińskiego; 774 „U przewozu“ Rybkowskiego; 776 fotddruk; 873 „Jezioro“ Zadrażila; 923 Rysunek „księżyc“ Steinsberga;

1014 „Medalion Mickiewicza“ Lewandowskiego; 1048 światłodruk „Jan pociesza Maryę“ (p. Witold Piotrowski w Krakowie); 1461 rysunek Benedyktowicza; 1523 „U poidła“ Wielogłowskiego; 1609 „Obrona Częstochowy“ Eljasza rysunek; 1623 Album krakowskie Kutrzeby; 1818 „Na łące“ Ryszkiewicza; 1881 miedzioryt; 1895 światłodruk; 1962 „Wróżkę“ Papieskiego; 1987 „Wypoczynek“ Ryszkiewicza;

2103 „Studyum olejne“ Radziejowskiego; 2240 „O zmroku“ Kędzierskiego; 2318 „Kryptę Mickiewicza“ Bryniarskiego; 2429 „Szczawnicę“ Sozańskiego akwarelę; 2551 „Pieska“ Weinbergera (Kraków); 2572 „Kościół św. Katarzyny“ Tondosa; 2581 „Medalion Mickiewicza“ Lewandowskiego; 2666 portret Smolki, sztych; 2731 „Popiersie niewiasty“ z terrakoty Zawiejskiego; 2861 Album krakowskie Kutrzeby; 2878 „Pożegnanie Adama z Marylką“ Łosika; 2913 portret Smolki (Lwów); 2918 Album węgierskie (Lwów);

3,086 Portret Lenartowicza, Wisłockiej; 3,337 Medalion Mickiewicza; 3,374 „Paryżankę,“ Sakowskiego, biust; 3,407 „Jesienią“ Rossowskiego; 3,421 Portret Smolki; 3,423 „Przy zachodzie słońca“ Benedyktowicza; 3,424 „Przyrządzanie deseru“ Wildstossera; 3,505 Medalion Mickiewicza; 3,533 „W kościele“ Kotowicza; 3,558 „Delatyn“ Jaroszyńskiego (Kraków, p. Jarosz); 3,586 Wybrzeże, fotodruk; 3,730 Portret damy, sztych; 3,875 „Obronę sztandaru,“ grupę z bronzu Błotnickiego; 3,879 „Jana z Kent, nauczyciela św. Kazimierza,“ Cynka; 3,973 Krajobraz, Świeszewskiego.

4,036 „Chrystusa uzdrawiającego dziecko,“ światłodruk; 4,101 „Chatę rybacką“ Kochanowskiego (Przemyśl); 4,265 „Wiśnicz“ Karmańskiego; — 4,277 „Głowę kobiety“ Augustynowicza; 4,280 „Pracownię Rygiera“ Koniuszki; 4,334 „Kapliczkę“ Dzbańskiego; 4363 „Rysia“ Daczyńskiego; 4,505 „Na polowaniu“ Pochwalskiego Władysława; — 4,531 „Zimno“ panny Gażyc; 4,563 Portret Smolki (Kraków); 4,564 „Poranek“ Stasiaka (Dr Dobija, Kraków); 4,627 „Serdeczne dźwięki,“ akw. Gersona; 4,631 Portret Smolki; 4,841 „Chłopiec z muchą“ Zawiejskiego; 4,918 „Most w Pradze“ Tondosa akw.;

5,031 „Krajobraz“ Makarewicza; 5,052 „Spadowice“ Alchimowicza (ś. p. Artur Leo, Kraków); 5,110 Album krakowskie (Kraków); 5,165 „Cerkiew w Żółkwi“ Machniewicza (Lwów); 5,256 „Hiszpankę“, popiersie z gipsu, Popiela (Lwów); 5,487 „Rekonwalescentkę“ Augustynowicza; 5,698 „Głowę kobiety“ Łuskiny (Wydział powiatowy w Turce); 5,712 „Czarnogórkę“ Styki (Lwów); 5,774 „Bezrobocie“ figurkę z gipsu Zawiejskiego (Lwów); 5,938 światłodruk (Lwów); 5,957 „Polonię“ Binkiewicza à 600 złr. (Lwów, Arcybiskup X. Morawski);

6,047 „Paryżankę“ popiersie z terrakoty Sakowskiego; 6,148 „Wschód słońca“ Grabińskiego; 6,461 „Z nad Dniestru“ Makarewicza (Lwów); 6,602 światłodruk (Lwów); 6,636 „Głowę“ Tepy (Lwów); 6,708 „Jaskinię niedźwiedzią“ Gersona; 6,715 „Resztkami sił“ Damazego; 6,748 „Krajobraz wodny“ Dietricha; 6,820 „Rumeliotkę“ Aksentowicza; 6,860 „Łowca“ Abramowicza; 6,870 „B czne wejście do kościoła P. Maryi w Monachium“ Tondosa; 6,872 „Zawsze to samo“ Malczeskiego;

7,148 „Rzymianina“ Saskiego; 7,184 „Plainaire,“ Kotowicza (Kraków, hr. Jan Mieroszowski); 7,220 Krajobraz Kochanowskiego (Kraków); 7,263 „Po deszczu“ Grabińskiego (Kraków); 7,269 „Owoce“ Trojanowskiego (Kraków, prof. Krzymuski); 7,368 „Chłopców grających w karty,“ sztych (Kraków); 7,432 Album krakowskie, Kutrzeby; 7,508 „Zwyciężył i zginął,“ Krzesza; 7,513 „Główkę“ Herasymowicza; 7,745 „Graczy“ Tetmajera; 7,781 „Grotę królewską“ Gersona (Kraków); 7,969 medalion Mickiewicza (Kraków);

8,091 „Kapliczkę“ Grabińskiego; 8,133 medalion Mickiewicza (prof. Browicz, Kraków); 8,164 „Bez troski“ Saskiego; 8,237 „Z Rusi“ Gramatyki; 8,264 portret Smolki, sztych; 8,406 „Nad brzegiem“ Grabińskiego; 8,446 „Mandolinata“ Mańkowskiego (Skawina); 8,652 „Z nad Seretu“ Grabińskiego; 8 916 „Dzwonnica w Mogile,“ akwarela Fabiańskiego (Lwów); 8,927 „Widok Gracu“ premia; 8,928 „Modlitwa“ Stachiewicza (Lwów); 8,996 akwarela Kraszewskiej;

9,003 Album krakowskie; 9,103 „Za kulisami“ Wodzińskiego.

KRONIKA.

Kraków 16 marca.

— **Na cześć JE. Dra Majera**, b. prezesa Akademii Umiejętności, odbyła się wczoraj wieczorem w sali hotelu „pod Różą“ uczta, w której wzięło udział grono, złożone wyłącznie prawie z członków Akademii czynnych i nadzwyczajnych, w liczbie przeszło 30 osób. Pierwsze miejsce przy stole zajął jubilat JE. Dr Majer, mając obok siebie po prawej ręce JE. prezydenta Sądu wyższego p. Zborowskiego, po lewej JE. p. Pawła Popiela. Naprzeciwko siedział prezes Akademii hr. St. Tarnowski, a obok niego rektor Uniwersytetu Dr Zakrzewski i prezydent Dr Szlachtowski. Pierwszy toast wzniósł prezes Akademii hr. Stanisław Tarnowski na cześć jubilata, poprzedzając go dłuższą, pełną głębszych myśli przemową, w której zaznaczył, że postanowionem było ucztę tę wyprawić w połączeniu z jubileuszem 60-tej rocznicy otrzymania przez jubilata dyplomu doktorskiego, czemu stanęła na przeszkodzie wiadomość o śmierci nieodżałowanego profesora Dra Liskego. W dalszym ciągu rozwinął mowca długi szereg zasług jubilata na polu nauki i obowiązków obywatelskich, wspomniał o pomyślnym rozwoju instytucyi, której przez lat tyle przewodniczył z niestrudzoną energią i doświadczeniem, będącem przywilejem późniejszego wieku. Obecnie, jakkolwiek już nie z obowiązku, pozostanie on ożywczym duchem tej instytucyi i wzorem dla swego następcy, który dołoży wszelkich starań, aby jej postęp zapewnić.

Toast ten przyjęło zgromadzenie okrzykiem: JE. Dr Majer niech żyje!

Dr Majer, dziękując z rozrzewnieniem za objawianą mu życzliwość, wyraził nadzieję, że instytucya, której rozwój głównem był jego zadaniem, kierowana przez młodsze siły, coraz większem cieszyć się będzie powodzeniem, i wzniósł toast na pomyślność obecnego prezesa Akademii i jej członków.

Następnie wzniósł zdrowie JE. prezydenta p. Zborowskiego prof. Dr Zoll, wyliczając jego zasługi w Radzie państwa i w obecnem jego urzędowaniu. JE. p. Zborowski, dziękując za toast na cześć jego wzniesiony, zwrócił się do JE. p. Pawła Popiela, jako patryarchy obywatelstwa, i wzniósł toast za jego zdrowie.

Prof. Dr Rostafiński, który był gospodarzem uczty, odczytał telegram Dra Smolki, który dla ważnych zajęć musiał pozostać w Wiedniu i J. Ekscel. biskupa Krasińskiego, który usprawiedliwia swą nieobecność brakiem zdrowia i przesyła 100 złr. dla ubogich.

JE. p. Paweł Popiel w wymownych słowach wspomniał o licznych zasługach hr. Stanisława Tarnowskiego i wzniósł toast za jego zdrowie.

Dr Estreicher zapowiedział, że ponieważ jubilat sam pisze wiersze, zechce zapewne wysłuchać, na cześć jego ułożonych Krakowiaków, które prof. Dr Oettinger następnie wygłosił wśród oklasków ze strony zgromadzenia.

W końcu wywiązała się dłuższa swobodna pogadanka, którą JE. Dr Majer przerwał, dziękując w krótkich słowach wszystkim zgromadzonym, wiek bowiem nie dozwala mu dziękować każdemu zosobna. Zgromadzeni rozeszli się o godz. 10½.

— **Za spokój duszy ś. p. J. Ekscelencyi Ludwika Windthorsta**, wielkiego chrześcianina, potężnego rzecznika praw Kościoła, a zarazem wiernego praw naszego narodu obrońcy, grono poważnych obywateli kraju i miasta naszego zamówiło uroczyste nabożeństwo żałobne, które się odbędzie jutro we wtorek w kościele św. Barbary o godz. 10 rano.

— **Odczyt posła Madeyskiego** o „Wrażeniach z życia parlamentarnego“ był w całości swojej czemś tak pod każdym względem doskonałem i świetnem, że nie prędko zapewne publiczność naszego miasta będzie miała sposobność usłyszeć podobny wzór tego, co Francuzi nazywają *causerie*, owej wykwintnej, dowcipnej i ożywionej pogadanki, wypowiedzianej z taką wymową niezwykłą i traktującej o temacie tak zajmującym. Podamy w całości ten wytworny odczyt w feljetonach naszego dziennika, pragnąc zapoznać z nim tych naszych czytelników, którzy nie mieli sposobności go słyszeć. Nic jednak nie zastąpi żywego słowa, które niepospolicie zwiększało urok opowiadania barwnego i lekkiego, płynącego z ust wymownego profesora i posła z rzadką swobodą i naturalnością. Podziwiać należało plastykę, z jaką prelegent kreślił obraz sali obrad parlamentu w dwóch chwilach: podczas załatwiania rzeczy powszednich i podczas przemówienia jednego ze znakomitych mowców; dowcip niezrównany, z jakim charakteryzował trzy ogniska, w których skupia się parlamentarne życie: komisye, kluby i posiedzenia pełnej Izby; ciętość i ironię owych *bons mots* parlamentarnych, które powinny przejść do historyi, jako klejnoty w tym rodzaju dowcipu... Nasi czytelnicy będą mogli zresztą już wkrótce sami to dokładnie ocenić.

— **Ze spraw miejskich.** Komisya przemysłowa odbyła onegdaj posiedzenie. Naznaczono termin egzaminów i rozdania nagród w szkołach przemysłowych wieczornych, oraz delegowano członków Rady do tych egzaminów; wysłuchano sprawozdania, przedłożonego przez r. m. St. Feintucha, ze stanu Bazaru wyrobów krajowych i bilansu za r. 1889: sprawozdanie i bilans przedłożone będą Radzie miejskiej. Dalej przedłożył r. m. Dr Bandrowski sprawę mianowania 6 stałych nauczycielek kursów robót kobiecych przy szkole św. Scholastyki. Komisya uchwaliła odpowiednie wnioski, celem przedłożenia ich pełnej Radzie. Uchwalono też, aby wybraną została komisya, któraby się zastanowiła nad reorganizacyą nauki w szkołach przemysłowych uzupełniających. Referent dyr. Rotter przedłożył sprawę uregulowania nauki rysunku na kursach robót kobiecych przy szkole św. Scholastyki i przyjęto regumin dla nauki rysunków, wypracowany przez p. Barabasza, oraz uchwalono powierzyć tę naukę jednemu nauczycielowi. Uchwalono zakupić 120 egz. dziełka W. Guzdka „Rozmówki dla szkół rzemieślniczych“ dla języka niemieckiego.

Sekcya V odbyła onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem prof. Dra **Pareńskiego**. Sekcya załatwiła wiele spraw wojskowych, sanitarnych i dobroczynnych i załatwiła przychylnie prośbę X. Siemaszki o udzielenie mu 1,000 złr. zapomogi na cele zakładu i 500 złr. na cele szkolne. Według sprawozdania, zakład X. Siemaszki rozwija się coraz więcej. Z końcem r. 1890 było w zakładzie 67 uczniów; z tych 29 w terminie, 32 w szkole ludowej zakładu, 3 słabych w infirmeryi. Kosztem gminy utrzymywanych jest 30 chłopców.

— **Z teatru.** Na wczorajszem drugiem przedstawieniu *Teścia* teatr znów był przepełniony. Publiczność wesoło się bawiąca oklaskiwała wyborną grę artystów i wywoływała wspól autora p. Ruszkowskiego. *Teść* granym będzie we wtorek i we czwartek i na te dni już bardzo wiele biletów rozebrano.

W sobotę na benefis zasłużonej i pracowitej artystki pani Wolskiej przedstawionym będzie *Mentor*, śliczna komedya hr. Fredry (syna), z p. Sobiesławem w roli tytułowej.

— **Fundacya na pamiątkę rocznicy Konstytucyi 3 maja.** W celu trwałego uczczenia stuletniego jubileuszu konstytucyi 3 maja 1791 r. uchwalił Wydział krakowskiej Izby adwokackiej na posiedzeniu, dnia 9 b. m. odbytem, na wniosek prezesa Izby Dra Lisowskiego utworzyć stypendyum wynoszące co najmniej 250 złr. rocznie, które przeznaczone będzie dla syna niezamożnego adwokata z krakowskiej Izby adwokackiej bez różnicy wyznania, poświęcającego się studyom na Wydziale prawa i administracyi w Uniwersytecie Jagiellońskim. Prawo rozdawnictwa będzie służyć każdoczesnemu wydziałowi Izby adwokackiej w Krakowie.

— **Trzysta kilkadziesiąt osób** różnych stanowisk i sfer społecznych przez dzień wczorajszy i onegdajszy odwiedziło osobiście lub złożyło swe karty w mieszkaniu Dra Piotra Górskiego, komisarza starostwa. Piękny to objaw solidarności ludzi uczciwych wobec faktu zbrodniczej napaści.

— **Śmiała kradzież.** Wczoraj między godziną 1 a 2 w południe popełniono nader śmiało znaczniejszą kradzież w mieszkaniu hr. Julii Ostrowskiej pod Nr 1 przy placu Franciszkańskim. Kamienica ta ma dwa fronty, z których jeden wychodzi na ulicę Bracką, drugi na Franciszkańską. Hrabina z rodziną jadła obiad o wskazanej porze w apartamentach od

ulicy Brackiej, a właśnie wówczas sprawca wszedł niezamkniętemi drzwiami przedpokoju do salonu od placu Franciszkańskiego i tu rozpoczął gospodarkę, zamknąwszy poprzednio na klucz drzwi od apartamentów, w których obiadowano. Złodziej widocznie obeznany był z stosunkami domowemi, bo otworzył zręcznie dwie szuflady biurka i zabrał ztąd: 1) naszyjnik czyli obręcz srebrną z perłami i dyamentami, w ekremie czworograniastym, znaczonym lit. J. O. lub J. M.; 2) wisiory z pereł i dyamentów do kulczyków; 3) broszę turkusową; 4) cztery szpilki z imitacyą turkusów; 5) branzoletkę złotą, szeroką, plecioną; 6) łańcuszek złoty, krótki, gruby; 7) medalion złoty z napisem „Remember;“ 8) medaliou z kameą; 9) krzyż staroświecki ze szmaragdami i dyamentami; 10) bransoletkę z granatów; 11) kilka szpilek męskich, z których jedna z napisem, jedna zaś w formie kuli złotej z literami; 12) dwa staroświeckie zegarki; 13) pierścionek, antyk, pamiątka konstytucyi 3 Maja; 14) pieczątkę z herbem Rawicz; 15) litery złote A. I., M. E.; 16) spinki złote do mankietów, gładkie; 17) 1000 złr. gotówką w banknotach po 10 i 100 złr.; 18) portmonetkę z markami w złocie i srebrze, oraz 3 ruble papierowe. Złodziej wyszedł z mieszkania obciążony łupem, bez przeszkody. Gdy kradzież spostrzeżono, uwiadomiono policyę. Przybył natychmiast p. komisarz Swolkin z 5 inspektorami pp.: Tichym, Czajkowskim, Henzlerem, Kartschem i Kuryłowiczem. Po przeprowadzeniu dochodzeń zawiadomiono wszystkie bliższe i dalsze władze bezpieczeństwa. Z toku zręcznie i energicznie prowadzonego dochodzenia okazało się, iż sprawcą kradzieży mógł być mężczyzna, lat przeszło 50 liczący, wzrostu średniego, z kliniastą siwawą brodą, w kapeluszu czarnym, fasonu wiedeńskiego i w paltocie brązowym, w paski podłużne. O ile z rezultatów sądzić można, to sprawca jest już znany Dyrekcyi policyi z nazwiska. Zabezpieczono się już wczoraj na wypadek, gdyby sprawca kradzieży chciał uciec z Krakowa. Dalsze dochodzenie jest w toku, więc nie można podawać szczegółów, których przedwczesne rozgłoszenie mogłoby utrudnić śledztwo. Podane wyżej szczegóły, dla wiadomości szerokiej publiczności, mogą się tylko przyczynić do tem rychlejszego wykrycia sprawcy.

— **Wychodźtwo.** Onegdaj po południu zatrzymano tutaj sześć osób na wychodźtwie do Ameryki dla braku legitymacyj i dostatecznych funduszów na podróż, a mianowicie: 2 osoby z powiatu tarnowskiego, 3 z powiatu tarnobrzeskiego i jednę z powiatu ropczyckiego. Wczoraj zaś wieczorem zatrzymano także dwóch wychodźców z powiatu rzeszowskiego za przekroczenie ustawy wojskowej.

— **Zniżenie cen jazdy dla pielgrzymów do Kalwaryi.** Z powodu odbywających się pielgrzymek do Kalwaryi w czasie od 22 włącznie do 27 marca b. r. wydawane będą po cenach znacznie zniżonych bilety II i III klasy na jazdę tam, jak również na jazdę tam i napowrót, ze stacyj, położonych pomiędzy Cieszynem-Bielskiem i Kalwaryą Zebrzydowską, następnie ze stacyi Dziedzice, a to pociągami osobowemi, codziennie kursującemi i niżej wymienionemi pociągami osobowemi *(Separat)*. W dniu 27 marca b. r. kursować będzie pociąg osobowy *(Separat)*: odjazd z Bielska o godz. 5 m. 14 rano, przyjazd do Kalwaryi Zebrzydowskiej o godz. 7 m. 59 rano i odjazd z Kalwaryi Zebrzydowskiej o godz. 2 m. 25 po południu, przyjazd do Bielska o godz. 5 po południu. Bliższe szczegóły są do przejrzenia na obwieszczeniach publicznie wywieszonych.

— **Filia Towarzystwa przeciw niewoli w Afryce** założoną została w Rzeszowie. Prezesową jest hrabina Wallis, sekretarką panna Towarnicka, kasyerką pani Kozakiewicz. Druga taka filia założoną zostanie temi dniami w Tarnopolu.

— **O propinacyę.** Jeden z większych w Galicyi właścicieli prawa propinacyjnego wniósł do Trybunału państwowego zażalenie przeciw wymiarowi sumy wykupna, domagając się, aby ta suma była wymierzoną wedle istotnego wyniku dochodów, nie zaś wedle podanej przez niego poprzednio niższej fasyi dochodu. Zarówno Namiestnictwo, jak i Ministerstwo spraw wewnętrznych, do którego ów właściciel w drodze rekursu się odwołał, nie przychyliło się do jego żądania. Otóż Trybunał państwowy orzekł, nawet bez przeprowadzenia rozprawy publicznej, że zażalenie właściciela prawa propinacyi ma być *a limine*, z powodu niekompetencyi Trybunału odrzucone. Wskutek tego będzie Ministerstwo w przyszłości wszystkie podobne rekursa załatwiać odmownie.

— **Z Wiednia** telegrafują do *Dziennika Polskiego:* „Wiedeński telegram *Czasu*, skierowany przeciw sojuszowi niemiecko-polskiemu, wywołał tu wielkie wrażenie i konsternacyę w liberalnym obozie.“

— **Poseł Kościelski** zaproszony został onegdaj na obiad w ściślejszem kółku u cesarza Wilhelma.

— **Teodor Banville**, znany liryczny i dramatyczny poeta francuski, zmarł onegdaj w Paryżu, rażony atakiem apoplektycznym. Urodzony w r. 1820 w Paryżu, już w 22 roku swego życia zdobył sobie rozgłos w świecie literackim, a zaraz pierwsze jego utwory „Les Cariatides“ i „Les Stalactites“ cieszyły się wielkiem uznaniem. Szczególnie jego „Odes funambulesques“ celowały szlachetną podniosłością uczucia, czystością i dźwiękiem wiersza i pięknością formy. Z utworów jego dramatycznych zasłynął przedstawiony w r. 1866 w *Théâtre français* dramacik jednoaktowy *Gringoire*, prawdziwy brylant poezyi historyczno-rodzajowej na scenie. Zbiór komedyj Banville'a *(Le feuilleton d'Aristophane, Le cousin du Roi, Deidamia, Le beau Léandre* itd.) pojawił się w r. 1866. W swoim czasie wielkim cieszyły się rozgłosem także romanse i fantazye Banvillea'a, jak: *Les pauvres Saltimbanques, La vie d'une comédienne, Esquisses parissiennes, Les Camées parisiens* itd. Na scenie warszawskiej w ostatnich czasach grano uroczy drobiazg sceniczny zgasłego poety *Pocałunek*. Od r. 1869 był Banville redaktorem feiletonu paryskiego dziennika *National*.

— **Hr. Herbert Bismarck**, w powrocie z Egiptu, zatrzymał się w Nizzy, gdzie zabawi przez tydzień.

— **Cesarzowa Eugenia** bawi w hotelu Victoria w San Remo, gdzie pozostanie do dnia 21 b. m. — Na Wielki Tydzień jedzie do Rzymu, poczem uda się do Neapolu na kwiecień i maj. W czerwcu powróci do Anglii.

— **Książę Jerzy Waldeck-Pyrmont**, ojciec księżnej Albany, królowej rejentki holenderskiej, zaślubi niebawem księżniczkę Ludwikę Schleswig-Holstein, siostrzenicę króla duńskiego. Zaręczyny odbyły się we czwartek 5 marca w zamku Buchsburg. Narzeczony rozpoczął 61 rok życia, jego przyszła żona liczy 34 wiosen.

— **Van Zandt**, znakomita śpiewaczka amerykańska, występująca obecnie w Petersburgu, została zaangażowana na 6 tygodni do Moskwy, poczem wraca do Ameryki.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 17 b. m.: Po raz trzeci: *Teść*, komedy w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We czwartek 19 b. m.: Po raz czwarty: *Teść*, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę 21 b. m.: Na dochód Bronisławy Wolskiej: *Mentor*, komedya w 3 aktach Jana Aleksandra hr. Fredry, syna.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do —2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 15 marca pogodnie, koło południa mały deszcz; termometr od +4·4 doszedł do +13·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano dnia 16 marca stan jego był 741·7 mm., termometru +1·2 C. Wiatr południowy.

We wtorek dnia 17 marca: św. Gertrudy i Petrycego.

TEATR.

Teść, komedya pp. R. Ruszkowskiego i A. Abrahamowicza.

Dużo komicznych scen i sytuacyj, dużo ruchu i życia, chociaż właściwej akcyi dosyć skąpo, kilka postaci nie nowych, ale działających zawsze na szeroką publiczność, żądną łatwej zabawy, kilka figur oryginalnie postawionych, chociaż ledwo naszkicowanych, wiele, za wiele znajomości desek i konwencyonalnego ich świata — oto ostatnia komedya pp. Ruszkowskiego i Abrahamowicza.

Poprzedzające swe sztuki podpisywali oni, o ile wiem, umieszczając nazwiska w innym porządku. Zdaje mi się, że tym razem postąpili sobie bardzo właściwie: w sztuce tej znać przedewszystkiem rękę dramatycznego artysty. Zwrócono w niej więcej uwagi na efekt poszczególnych scen, niż na wartość całości. Nie związano dzieła dostatecznie, zadowolniono się hucznemi wybuchami śmiechu, które po kolei sprowadza obecna chwila. Wydobywano komizm ze słów, z wykrzykników, z ozdób i dodatków zewnętrznych, położono nacisk na szczegółach, nie na budowie i na sytuacyach, na śmiesznostkach a nie na głębszym komizmie — pracowano dla widza, który dziś siedzi w teatrze i chce się bawić, nie zaś dla tego, co jutro powróci, a pojutrze w domu, na wspomnienie sztuki uśmiechać się będzie. I nietylko nie robię stąd lekkiemu dziełu ciężkich zarzutów, ale uważam je za sympatyczny objaw scenicznego talentu w literaturze. Tak samo pojmuje sztukę i życie aktor w prologu *Fausta* i gotowiśmy za nim powtórzyć:

Die Gegenwart von einem braven Knaben,
Ist, dächt ich, immer auch schon was.

Bawiono się też wczoraj serdecznie, a jeżeli ten i ów uznał, że tego dobrego jest trochę za wiele i że ciągły komizm zewnętrzny w końcu nuży, to nie powinniśmy jednak zamykać oczu na swobodną a efektowną technikę, ani na niektóre pomysły autorów. Wprowadzają oni biednego nowożeńca, który radby siedzieć cicho, na ustroniu, przy żonie, a że ma dobrze w sercu i dobrze w głowie, poczuwa się do obowiązku spokojnej pracy na swojem stanowisku. Ale nie! wszechwładne społeczeństwo, przyjaciele i rodzina pchają go na drogę publicznych godności i zapasów. Byłby w tem śliczny temat na głęboką komedyę. Niebrak trafnych, zupełnie szczęśliwych rysów ani w postaci owego teścia, który, jak p. Moulinard w niedawno granej farsie, zrazu dla zięcia ambitny, przenosi potem ambicyę na samego siebie; ani w charakterach trzech plotkarek-dewotek, ani w osobie redaktora. Ubrany w czamarę, oparty na sękatym kiju, mówi on do ludzi: „rodaku!“ Pieniądze zowie „mamoną“, ale zna jej wartość, i woła: „jak Europę kocham“, chociaż Europa pewno o nim nie wie, a on niebardzo uległ cywilizacyjnym jej wpływom. Można było zużytkować niejeden taki typ i pomysł niejednej sytuacyi w poważnej komedyi; autorowie kusili się tylko o wesołą farsę, która im się też wcale dobrze udała. Przeciążyli ją tylko konceptami. Miała jednak ogromne powodzenie i z pewnością na nie liczyć nadal może.

Przedstawienie szło bardzo gładko, w części doskonale. Wymienię panie Wojnowską, Siennicką i Wolską, pp. Stępowskiego, Sobiesława, Solskiego. Autor-benefisant i artysta, dźwigający na barkach główną rolę, okazał w niej w wysokim stopniu zaletę, której dotąd nie liczyliśmy do pierwszorzędnych cech jego talentu. Oto był ogromnie prawdziwym, prawdopodobnym; była w jego komizmie jakaś powaga, w nadętości ambitnego teścia jakaś dobroduszna admiracya dla samego siebie. Dzięki zagłębieniu się w rolę, którą przecież sam pisał, stworzył autor benefisant postać żywszą, indywidualniejszą od innych kreacyj, którym niekiedy pewna jednostajność grozi. Na przyszły benefis p. Ruszkowskiego spodziewamy się jakiej Molierowskiej sztuki, n. p. *Świętoszka*. Komedye utalentowanego artysty znajdą bowiem same miejsce w repertuarze, ile razy potrzeba będzie dać szerokim kołom jaką wesołą i efektowną farsę.

K. G.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 marca. Hr. Taaffe miał wczoraj o godzinie 3 po południu dłuższą naradę z Cesarzem, który rano przybył z Pesztu. Prezes gabinetu uda się w piątek na Szląsk do córki, na chrzciny wnuka; w niedzielę powróci i już do otwarcia Rady państwa nie zażyje wywczasu.

Wiedeń 16 marca. Zdaje się, że narady prezesa gabinetu z Plenerem łatwemi nie były. Plener stawiał się z początku twardo i postawił warunki, których po odniesieniu się do najwyższej instancyi, Taaffe nie przyjął. Wtedy miał Taaffe kategorycznie zapytać Plenera, czy ma w Izbie zapewnioną większość, bo w takim razie on gotów mu ustąpić, na co Plener przyznał, że skoro pokazuje się, iż Polacy nie są skłonni bezwarunkowo utworzyć większości — on na większość w Izbie liczyć nie może. Na to Taaffe odparł, że w takim razie on pozostaje i że należy mu umożebnić rządy. Wtedy miał Plener oświadczyć, że nie będzie robił opozycyi.

Ostatecznie zdaje się, że *tacite* zgodzono się na rodzaj zawieszenia broni i że nie będzie innej większości, jak od wypadku do wypadku. Adres jakiś musi być uchwalony, oraz budżet; jeżeli nie w adresie, to w rozprawach adresowych umiarkowane i beznamiętne zaznaczenie stanowisk zdaje się nieuniknionem. Zadanie wogóle łatwem nie będzie.

Wiedeń 16 marca. Zadawalniająco a nawet korzystnie rozwinąć i rozwiązać się może położenie obecne, jeżeli górować będzie idea austryacka. Polega ona na poszanowaniu praw narodów w skład monarchii wchodzących i pieczy nad ich interesami oraz na poskramianiu i oddziaływaniu przeciw przesadom narodowym i dążnościom odśrodkowym, szkodliwym całości. Nie należy bezrozumnem postępowaniem wywoływać tych dążności, ale skoro się okażą, nie można być dosyć dla nich surowym, a względem nich stanowczym.

Zasady tej trzymać się musi zwłaszcza Koło polskie, które dbać winno o normalny rozwój wewnętrzny, bo przedewszystkiem zależy mu na potędze, bezpieczeństwie i całości Austryi.

Ktokolwiek głębiej zastanowił się nad składem i stosunkami Austryi, a jest szczerze do niej przywiązanym, ten pragnąć musi, aby w jej życiu publicznem dwa czynniki konstytucyjne; korona i rząd, przeważny miały wpływ i stanowisko.

Jest w komentarzu ministeryalnym do rozwiązania Rady państwa ustęp, może najdonioślejszy, w którym powiedziano: że im trudniej w Austryi o stałą i jednolitą większość, tem większym jest obowiązkiem władzy silną ręką dzierżyć ster spraw publicznych. Gdyby ta myśl stała się prawdą życiową, gdyby przeszła w czyn, obudziłaby otuchę i miałaby przed sobą przyszłość.

Zastosować można do niej ustęp, dopiero co wyszłych z druku pamiętników ks. Talleyrand: „Zbytnia łatwość ze strony rządzących wzbudza więcej miłości niż uszanowania, a przy pierwszej trudności miłość znika. Wtedy próbuje się czynów władzy, ale już zbyt widocznem jest, że to użycie władzy jest tylko wysileniem, a wysilenie trwałem być nie może. Rząd nie śmiejąc dać ciągłości temu, co przedsięwziął, popada nieuniknienie w złowrogą obojętność. Nadchodzi chwila dla wielkiego środka, zmiany ministrów; zdaje się, że się tym sposobem zapobieży wypadkom, tymczasem jest to tylko przejednaniem tego lub owego stronnictwa, tej lub owej osoby, ale nie rozwiązaniem zadania.“

Hr. Taaffe ma ważne i ponętne do rozwiązania zadanie, nietylko ze stanowiska austryackiego i służby cesarskiej, ale także z punktu widzenia — sztuki dla sztuki — zadanie, które ustalić i uświetnić może jego artystyczną sławę.

Nie trzeba było wcale natchnienia p. Dunajewskiego — jak to systematycznie od paru dni utrzymuje *Neue fr. Presse* — aby stwierdzić i przypomnieć w *Czasie* podstawowe zasady ćwierćwiekowego życia publicznego Galicyi, treść polityki polskiej w Austryi i tradycyę Koła Polskiego. Są to wspólne wszystkim wytrawnym w naszym kraju żywiołom przekonania, a że je podziela p. Dunajewski, to nie ulega wątpliwości, tem więcej, że niezawodnie do ich wytworzenia i ustalenia znacznie się przyczynił, świeżo nowe złożył im świadectwo i słusznie mógłby powiedzieć: *quorum magna pars fui.*

Te przekonania znalazły wyraz w zgromadzeniach wyborczych, w mowach kandydackich poważnych i znaczących ludzi publicznych i w odezwie wyborczej większości sejmowej. Przedstawienie ich w *Czasie* było tylko streszczeniem rozmów i narad przedwyborczych wszelkich odcieni zachowawczych i znakomitych ludzi politycznych w kraju.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 marca. Cesarz przybył tu wczoraj rano.

Wiedeń 16 marca. Na wczorajszym obiedzie u Kalnoky'ego byli: ambasador niemiecki książę Reuss, dalej ministrowie Szoegyeny, Bacquehem i Steinbach; wreszcie niemieccy, austryaccy i węgierscy członkowie konferencyj nad traktatem handlowym.

Wiedeń 16 marca. Dzisiaj otwartą została XX doroczna wystawa w Künstlerhausie przez Cesarza. Obecni byli Arcyksiążę Karol Ludwik, ambasador ks. Reuss oraz ministrowie i dygnitarze.

Miramar 16 marca. Cesarzowa, arcyksiężniczka Marya Walerya i arcyksiążę Franciszek Salwator przybyli tu zrana osobnym pociągiem.

Buda-Peszt 16 marca. Izba magnatów uchwaliła jednomyślnie uzupełnienie zapasu broni repetierowej dla obrony krajowej, oraz rozszerzenie ustawy o zaopatrzeniu wojskowych.

Buda-Peszt 16 marca. Z powodu zatorów, które się pod Mohaczem utworzyły, grozi gminom, przyległym Dunajowi we wschodnio-południowej części komitatu peszteńskiego, wielkie niebezpieczeństwo, mianowicie gminom Szeremle, Szentistwan, Bat, Monostor, Baraicka i Baja, które tylko w takim razie ujść mogą niebezpieczeństwu, jeśli tama między Bają a Szeremle nie zostanie przerwaną. Begy Jizlo zalane od wczoraj wodą, która przerwała tamy. Szkody wyrządzone w Apostag i Solt wynoszą kilkaset tysięcy złr. W Solt zapadło się przeszło 200 domów. Żywność dowożą mieszkańcom na łodziach. Lody nagromadzone pod Ullako ruszyły wczoraj po południu, o 7ej mijały Szegedyn i popłynęły dalej. Niebezpieczeństwo, grożące Temeszwarowi, także już przeminęło.

Berlin 16-go marca. Msza żałobna za Windthorsta odprawioną będzie we wtorek w kościele św. Jadwigi, poczem zwłoki przewiezione zostaną na dworzec Lehrtski.

Berlin 16 marca. Z Petersburga donoszą, że w. ks. Włodzimierz wyjedzie do Bukaresztu jako reprezentant cara na jubileusz rządów króla rumuńskiego.

Cesarzowa rosyjska uda się wkrótce wskutek wiadomości o stanie zdrowia carewicza do Algieru.

Bern 16-go marca. W głosowaniu ludowem kantonu Lucerny wniosek o rewizyę konstytucyi został odrzuconym.

Bern 14 marca. W głosowaniu ludowem odrzucono 342,137 głosami przeciw 90,641 ustawę związkową w sprawie pensyj emerytalnych dla niezdolnych do pracy urzędników federacyjnych.

Wybór uzupełniający członka do Rady narodowej z Berna pozostał bez rezultatu.

Paryż 16 marca. W wyborach do Senatu w departamencie Eure, wybranym został republikanin Guindey, upadł zaś Guyot Quertier.

Paryż 16 go marca. Rząd postanowił zatrzymać statki, które budują w Tulonie na rachunek rządu chilijskiego.

Na torze wyścigowym w Auteil odbywają się ostrożne i w książki wciągane zakłady. Cztery osoby, prowadzące takie książki, a czyniące z tego publiczne przedsiębiorstwo, zostały aresztowane; zresztą nie było zajść żadnych.

Marsylia 16 marca. Ruch przeciwny systemowi ochronnemu wzmaga się; dzienniki ogłaszają codziennie protesty, opatrzone licznemi podpisami, przeciw pozycyom cłowym. Wielki ruch protestacyjny ma się niebawem zorganizować.

Londyn 16 marca. Z Kairu donosi biuro Reutera, że onegdaj przybył tam Dr Koch; radzi on, aby w Tebach wybudowano baraki dla suchotników, gdyż tamtejszy klimat uważa za nader pomyślny dla nich.

Londyn 16 marca. Z Buenos-Ayres donosi biuro Reutera, iż wiadomości o dokonanych w Londynie i innych miejscowościach subskrypcyach na pożyczkę narodową wywarły tam pomyślne wrażenie i przyczyniły się do polepszenia sytuacyi handlowej.

Według ostatnich wiadomości z Chili, ufortyfikowały się wojska kongresowe w pobliżu Paso al Monte. Komenderujący wojskami rządowemi pułkownik Robles poległ.

Londyn 16go marca. Wiadomości z Buenos-Ayres z dnia 15 b. m. donoszą, że stan oblężenia został zniesiony. Przebieg wyborów był zupełnie spokojny. Lista wyborcza unionistyczna ma przewagę. Jenerał Mitre oczekiwany tu jest we środę.

Subskrypcya na pożyczkę narodową zamkniętą została wczoraj. Subskrybowano na łączną kwotę 41 milionów dolarów.

Times otrzymuje wiadomość z Santjago, że Balmaceda obecnie przyznaje, iż cała prowincya Tarapaca znajduje się w rękach powstańców.

Londyn 16 marca. *New York Herald* otrzymuje z Waszyngtonu wiadomość, że w razie przyjścia do skutku sądu rozjemczego w sprawie morza Behringa, Szwajcarya zostanie wybraną na sędziego.

Bruksela 16 marca. *Indépendance Belge* donosi: Podróż króla do Anglii potrwa około dwóch tygodni. Król udaje się najpierw do Londynu, gdzie się zetknie z osobistościami wysoko położonemi, potem do Anglii północnej i Szkocyi, gdzie zwiedzi kilka wielkich portów, w celu osobistego poinformowania się względem najważniejszych linij żeglużnych.

Rzym 16 marca. W stanie zdrowia Napoleona nastąpiło ponowne pogorszenie.

Rzym 16 marca. Z powodu pojawiającej się influenzy dał Ojciec św. dla wiernych dyecezyi rzymskiej na dnie 18, 21, 26, 27 i 28 marca dyspensę, zwalniającą ich od zachowania ścisłego postu.

Rzym 16 marca. *Riforma* donosi: w Liwor nie zaszło wczoraj silne starcie między policyą a stowarzyszeniami politycznemi, które się udały na cmentarz, aby obchodzić uroczyście rocznicę śmierci Mazziniego. Kilku z policyantów zostało ranionych, jeden zabity.

Belgrad 16 marca. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych zniosło istniejący od 14 stycznia zakaz ładowania na stacyi kolejowej belgradzkiej bydła rogatego, ponieważ choroba raciczna ustała. Rozporządzenie ministra handlu dozwala wywozu bydła rogatego, ale tylko z miejsc niedotkniętych zarazą i to takich, których okolice w promieniu 20 kilometrów wolne są od zarazy.

Belgrad 16 marca. *Narodni Dnewnik* donosi, że po zamknięciu skupczyny ma Dżiordżewicz uzyskać jedno z poselstw zagranicznych. Dżiaja ma objąć tekę ministerstwa spraw zewnętrznych, a Pasicz obok prezydyum także tekę ministerstwa spraw wewnętrznych.

Nowy Orlean 16-go marca. Przedwczoraj utworzył się komitet w celu zwołania meetingu przy pomniku Claya. Meeting ten ma się naradzić nad wyrokiem przysięgłych, którzy sześciu Sycylianów, oskarżonych o zamordowanie szefa policyi Hennesyego, uwolnili. Meeting ten odbył się wczoraj. Liczne tłumy udały się do więzienia, wyłamały drzwi i kraty i zastrzeliły oraz powiesiły czterech Sycylianów. Dwóch zdołało uciec.

Nowy Orlean 16 marca. Wczorajsze zgromadzenia, jakie się odbywały w gmachu giełdowym, w Radzie handlowej i w lokalach rozmaitych stowarzyszeń, przyjęły rezolucye, potępiające ekscesa tłumów w Chicago. Bankiet z powodu uroczystości urodzin króla włoskiego odroczony został wskutek wypadków, zaszłych w Nowym Orleanie, na czas nieograniczony. — Do Rudiniego wysłano telegram z prośbą o energiczną interwencyę włoskiego rządu w celu opieki nad Włochami.

Buenos-Ayres 16-go marca. Ajencya Havasa donosi z Chile, że pod Paso al monte stoczoną została bitwa decydująca, w której wojska rządowe zupełnie pobite zostały i straciły 700 ludzi.

Bagamoyo 16 marca. Wissmann wrócił tu po zabezpieczeniu drogi do Kilimandżiaro przez pobicie szeików, którzy powstanie utrzymywali. Na południu zażądali mieszkańcy Machamby zawieszenia broni, aby mogli rozpocząć rokowania o pokój.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Władysław Bogutyn, Unita, liczący lat 20, wskutek prześladowania religijnego wygnaniec, dobrze polecony, poszukuje zajęcia przy gospodarstwie rolnem lub jako służący wogóle. — Bliższa wiadomość w Drukarni „CZASU“ w Krakowie.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 marca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier opod. .	92	65	Anglobanki	167	90
Renta austryac. srebrna „	92	50	Uniony	248	25
Renta austryac. 4% złota . . .	111	—	Bankvereiny	118	25
Renta austryac. 5% pap. nieop.	102	—	Akcye Länderbank.	221	20
Akcye Ban. Aus.-W.	988	—	„ kol Kar. Lud.	214	75
„ kredytowe .	310	25	„ „ lwowsko-		
Londyn	115	40	„ „ czerniow.	236	50
Napoleony	9	15	„ „ połudn.	223	50
Dukaty	5	46	Elbethale	—	—
Marki	56	72½	Nordbahny	2805	
5% Renta węg. pap.	101	40	Staatsbahny	246	50
4% „ „ złota	105	50	Alpiny	96	50
Losy prem. węg. .	139	50	Akcye tytoniowe .	159	25
Losy tureckie . . .	37	15	Ruble	135	25

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 16 marca.

Banknoty austr. . .	176	25	4% Listy likw. pol.	72	40
Krótki Wiedeń . .	176	—	Akc. kol. Kar. Lud.	94	50
Banknoty ros. . . .	239	65	„ austr. kred. .	176	12
5% Listy zast. pols.	74	60	Ultimo Ruble . . .	239	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pończochy, pończoszki, skarpetki, kaftaniki otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. [546-1-]

(721)

Za duszę ś. p.
IZABELLI z ks. LUBOMIRSKICH
ks. Sanguszkowej

odprawionem będzie
Nabożeństwo żałobne
jako w pierwszą rocznicę śmierci
w kościele OO. Karmelitów na Piasku
przed ołtarzem N. Panny,
we środę dnia 18go marca b. r.
o godz. 10 zrana,
na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Najnowsze wydawnictwa księgarni G. Gebethnera i Spół. w Krakowie.

BŁĘKITNI. Powieść przez *M. Rodziewiczównę*. Cena **2** złr. **10** ct.
BOGACI NĘDZARZE. Powieść *M. Jokai'a*, w przekładzie A. Callierowej. Cena **1** złr. **15** c.
DRUGIE POKOLENIE. Powieść oryginalna *M. Gawalewicza*, w 2 tomach. Cena **2** złr. **80** ct.
DZIEJE LITERATURY POLSKIEJ przez *Włodzimierza Spasowicza*, wydanie trzecie. Cena **2** złr. **80** c.
HANZA. Powieść z XV wieku, przez *W. Rapackiego*. Cena **1** złr. **40** ct.
HRABIA AUGUST. Notatki i wrażenia przez *Aleksandra Mańkowskiego*. Cena **1** zł. **70** c.
JĘDZA. Powieść *Olizy Orzeszkowej*. Cena **1** złr. **70** ct.
KARJEROWICZ (Ciche tragedye). Powieść *Józefa Rogosza*. Cena **1** złr. **40** c.
MOI ZNAJOMI. Nowele przez *Maryę Konopnicką*. Cena **1** złr. **70** ct.
PAN WOŁODYJOWSKI. Powieść historyczna przez *Henryka Sienkiewicza*, wydanie piąte. Cena 3 tomów **4** złr. **20** ct.
PRZY BUDOWIE KOLEI. Powieść *Wincentego Kosiakiewicza*. Cena **2** złr.
SYZYF. Obrazy z życia wiejskiego przez *Klemensa Junoszę*. Cena **1** złr. **20** ct.
UPADEK POLSKI w literaturze historycznej, przez *N. Kariewa*. Przekład z rosyjskiego. Cena **3** złr. **40** ct.
ZDROŻNA MIŁOŚĆ. Powieść przez *Juliusza Mary*. Cena **85** ct.
ŻONA ARTYSTY. Powieść obyczajowa przez *Stanisława Grudzińskiego*. Cena **2** złr. **50** ct. [703-1-4]

Buchhalter młody, zdolny, władający językiem polskim i niemieckim znajdzie stałe zajęcie w hurtownym handlu węgli i drzewa **Jana Kwiatkowskiego w Krakowie,** ulica Zwierzyniecka Nr. 21 (722-1-3)

Urzędnik prowadzący w razie potrzeby korespondencye w językach: polskim, francuskim i niemieckim, może objąć administracyą większej posiadłości (kamienicy) w Krakowie. Adres: **M. P.** poste restante **Kraków.** (688-1-3)

Pokój frontowy

z meblami, wiktem i obsługą, na I piętrze, jest do wynajęcia przy ulicy Retoryka Nr. 1, naprzeciw „Sokoła“, zaraz albo od 1 kwietnia. (704-1-2)

Handel win
p. f. (659-1-3)
„J. GRALEWSKI“
w Krakowie
przy ul. Grodzkiej L. 44,
założony w r. 1806,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, **cognac** i **araki francuskie,** i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości po cenach umiarkowanych.

Lokal świeżo odnowiony
Cenniki bezpłatnie.

Administrator

władający dokładnie zarówno językiem niemieckim jak polskim w mowie i piśmie, **znajdzie posadę w moim zakładzie wydawniczym.**

Oferty w języku niemieckim i polskim z dołączeniem fotografii i wymienieniem żądania pensyi, przyjmuje **Verlagsanstalt und Buchdruckerei Julius Kittl, Mähr. Ostrau.** (690-1-3)

Hałwę turecką kg. po złr. 1·20; **Rahatlacum gałackie** kilogr. złr. 1·20; **Rahatlacum w pudełkach,** pu dełko po złr. 1·20; **Sorbety** w różnych smakach kg. złr. 1; **Konfitury** z różnych owoców kilogr. złr. 1·20; poleca handel **L. Paczyńskiego w Czerniowcach.** (707-1-6)



SKŁAD
ZAGRANICZNYCH, NAJPRZEDNIEJSZYCH
maszyn i narzędzi rolniczych
J. B. PRÜWER
w Krakowie, ul. Floryańska, 32.
Ajenci wykluczeni. (521-4-6)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie

otrzymała już **nowość co tylko wydaną w Paryżu:**

La vie de Saint Ignace de Loyola
par
le P. Charles Clair, S. J.

z **wieloma illustracyami,** in 4to, **w ozdobnej oprawie.**
Cena 15 złr. w. a. (699-1-6)

OGŁOSZENIA DO „KRAKUSA“

tygodnika popularnego,
rozchodzącego się w 2300 egzemplarz. przeważnie na prowincyi,
przyjmuje (640-5-6)
ADMINISTRACYA „KRAKUSA“
w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie (Pałac Spiski).

Pragnę nabyć folwark lub kolonię

w Galicyi, w dobréj glebie, za gotówkę, w cenie od 10 do 35,000 złr., i objąć w posiadanie z wiosną lub latem b. r. Kolonia może być pod miastem, folwark więcej oddalony. Oferty ze szczegółowemi opisami itd. proszę nadesłać wprost i bez pośrednictwa: **Janowi Chylewskiemu, gub. m. Lublin ul. Bernardyńska, dom Nr. 268b, Król. Polskie.** (535-6-10)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. 116-43

Dla **gospodarstw** i **rolników** polecam po najtańszej cenie
superfosforany
i inne środki nawozowe. (449-14-20)
Albert Haas, Spedition und Commision Bhf. **Oderberg.**

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (16-24)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(128-11-)

Nowy środek pożywczy
„Zea“

posiada podwójnie tyle pożywczych składników jak ryż, może być użytym do rosołu, potraw mlecznych i mącznych, jarzyn itp., uznany jako najlepszy, najzdrowszy i najtańszy środek pożywczy, jest do nabycia niemal we wszystkich handlach korzeni i handlach mąki. (213-7-20)

Książka kucharska darmo i opłatnie.

Brüder Hirschfeld & Comp.,

k. k. priv. Zea-, Rollgerste- und Schälerbsen-Fabrik.
Wien, II.

Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie Krakowskie
używana powszechnie
we wszelkiego rodzaju katarach, dnie (zaduszce) i w cierpieniach przewodu pokarmowego

SZTUCZNA WODA BILINSKA
(tańsza o 50% od naturalnej)

wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach i drognoryach, **we Lwowie** w aptece Wgo Wewiórskiego, ulica Halicka, **na prowincyi w aptekach.** (665)

Ceny wód naśladowanych	**w Krakowie:**	**we Lwowie:**
Selterska	18 ct.	20 ct.
Bilińska	15 ct.	18 ct.
Vichy	40 i 25 ct.	42 i 26 ct.
Gieshüblerska	10 ct.	12 ct.
Ceny wód leczniczych:		
Bromowa mocna	32 ct., słaba 24 ct.	m. 36 s. 28 ct.
Gorzka	20 ct.	23 ct.
Jodowa	20 ct.	23 ct.
Kwaśna sodowa	12 ct.	15 ct.
Higieniczna	10 ct.	13 ct.
Litowa	15 ct.	18 ct.
Żelazista z pyrof. żel.	m. 25, sł. 22 ct.	m. 26 sł. 23 ct.

OGŁOSZENIE LICYTACYI
dnia 13go kwietnia 1891 r. i dni następnych.

Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznéj wiadomości, iż
kosztowności
w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

do dnia **31go grudnia 1889 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna** i **towary łokciowe** do dnia **30 czerwca 1890 r.** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane, stosownie do §. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **13 kwietnia 1891 r. i dni następnych** o godzinie $9^1/_2$ przed południem **przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15.** (647-1-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do 11go kwietnia 1891 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

H. Fritsch w Krakowie, na Małym Rynku.
Glazura do podłóg

Aloizego Keila w Wiedniu, znakomite zapuszczenie miękkich podłóg.
1 wielka flaszka 1 złr. 35 ct., 1 mała flaszka 68 ct.

Pasta woskowa

najlepszy i najprostszy środek do zapuszczania **parkietów.** Puszka 60 c.
Posiadą zawsze na składzie (622-1-12)
H. Fritsch w Krakowie, na małym Rynku.

Pora od końca kwietnia do października.

Kąpiele Kudowa,

W obwodzie Wrocławskim, w górach Heuscheuer.

1235' n. p. m. **Stacya pocztowa i telegraficzna.** Podróż: przez **Wrocław-** (Halbstadt) **Nachod; Berlin-** (Fellhammer-Halbstadt) **Nachod. Bilety sezonowe** ważne do Halbstadt. **Zdrój arsenowo-żelazisty** uznany od 1622 r. na **niedokrewność, blednicę, niestrawność, newralgie, neurastenię, cierpienia macinniczne, kości pacierzowej, paraliże, choroby sercowe, reumatyzm i choroby kobiece. Zdrój żelazisty lithionowy** na cierpienia nerek, pęcherza i gościec. Doskonałe **kąpiele mułowe, żelaziste, gazowe, natryski i parówka. Elektro i hidroterapia, mięsienie, gimnastyka, kuracye terenowe, mleczne i żętyczne. Koncerta, reuniony, teatr.** Tanie mieszkania. Lekarze kąpielowi: tajny radca Dr. Scholz, Dr. Jacob, Dr. F. Scholz. Objaśnienia i prospekta darmo. Przewodnik illustrowany za 50 fen. Rozsyłka wód przez cały rok. (625-1-3)

Rixa sprzedaż patentow. nowości w Wiedniu.

UNIWERSALNE ZŁOTO, każdy może niem pozłacać, 1 orygin. flaszeczka 26 cnt., srebro, miedź 20 cnt.
PARYSKI UNIWERSALNY KIT do kitowania szkła, porcelany, drzewa, kamienia, nawet metalu w ten sposób, że staje się jedną sztuką. 1 pudełko 26 c., płynny klej 1 flasz. 35 c.
ROSYJSKA TYNKTURA NA SKORY, czyni każdą skórę gąbką i lśniąco czarną bez szczotki, bez czernidła, tylko gąbką, 1 flaszeczka 58 cnt.
MEBLOWY POŁYSK, można nim zupełnie odnowić meble, 1 flasz. 96 cnt. z gąbką.
HEUREKA ŚMIERĆ PLAMOM ATRAMENT., usuwa natychmiast z papieru, materyi każde pismo i plamy. 1 flaszeczka 50 cnt.
PARYSKA ESENCYA NA PLAMY usuwa gruntownie wszelkie tłuste plamy z najdelikat., materyj bez śladu. 1 flasz. 50 c. Rękawiczki, suknie będą jak nowe.
PRAWDZIWE ANGIELSKIE MYDŁO DO SREBRA, do czyszczenia bez trudu wszelkich metali, do złota, srebra i t. d. 1 sztuka 32 ct.
PATENT. KORKI, zamykają każdą butelkę kluczem. 1 szt. b. pięk. 26 c., z pipą 42 c.
ANGIEL. BRZYTWY ochronne, ażeby się nie zaciąć przy goleniu. 1 garnitur ang. brzytwa, 1 ochrona patent., 1 rzemień, 1 pędzel z mydłem, wszystko razem 3 złr. 95 ct.
PATENT. SZLIFIERZ NOŻYC NOŻÓW z angiel. stali dyamentowej, szt. 75 c.
PRASY DO CYTRYN I POMORAŃCZ szklanne 35 c.
TAŃSZERI OD TRUCIZNY są automatyczne łapki na myszy i szczury, w jednej nocy łapie się 20 do 50 sztuk, po 1 złr. 50 c.
ZEGARKI DO JAJ bijące, usuwają zapomnienie przy gotowaniu, po 2 złr.
ELEKTRA ZAPALNICZKA w kieszeni od kamizelki, za naciśnięciem ukazuje się elektryczny płomień 1 złr. 50 c., elektr. stołowa zapalniczka 3 złr. 50 c.
AMERYKAŃSKI BUDZIK 2 złr. 60 c. 627-1-3)

Jedynie i wyłącznie RIX sprzedaż patent. towarów
w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 14.

Najskuteczniejsza przeczyszczająca woda gorzka
FRANCISZKA JÓZEFA

polecona przez pierwszorzędnych słynnych lekarzy z powodu swego pewnego, a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłem używaniu bez przykrych następstw. — Mała ławka. — **Sprzedaż wszędzie.** (2493-9-15)
Dyrekcya w Budapeszcie.

CENY FABRYCZNE. — GWARANCYA 10-LETNIA. — SPRZEDAŻ NA RATY.

WYNAJEM. — ZAMIANA.

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ
Kraków, Rynek Krzysztofory.

NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. — NOWE PIANINA OD 250 ZŁR. (584-11-)

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych
FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIJE — w Paryżu: sprzedaż hurtowa *J. Espic, ulica St-Lazare, 20*; w Krakowie: w aptekach PP. *Wiszniewskiego* i *Redyka*. — Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.
(442 3-18)

Bank rolniczy we Lwowie

przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona w najlepszych jakościach ze zbioru 1890 r. w miarę zapasów, jakoto na: (387-4-5)

kukurudzę pastewną „Pignoletto“, koński ząb węgierski i oryginalny amerykański „Virginia“, buraki pastewne oryginalne i krajowej produkcyi, dalej **koniczynę czerwoną, białą i szwedzką, lucernę, rajgras, tymotkę, łubin, wykę itd.**

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. Wspaniałe podwórze oszklone. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. [145-20-104] **L. Speiser.**

XXVIII międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza znów po dwudziestosześcioletnich korzystnych wynikach, mianowicie

9, 10 i 11 czerwca 1891 r.
w Wrocławiu wystawę i targ machin oraz sprzętów gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela radca gospodarczy **Korn,** w Wrocławiu, Matthiasplatz Nr. 6; do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej do **końca marca.** Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.
Wrocław, w styczniu 1891 r. (67-3-3)
Zarząd wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.



PEREŁKI
Z DRZEWA
SANTALOWEGO

Przygotowane przez D[ra] *Clertan* otrzymały pochwały i potwierdzenie akademii medycznej w Paryżu. Zawierają one czystą essencyę w powłoce żelatynowej, bardzo cienkiej, przezroczystej, rozpuszczalnej i łatwej do strawienia.

Posiadają one wypróbowaną skuteczność przeciw zapaleniom i katarom pęcherza przeciw zaraźliwym nawet zastarzałym upływom, które leczą w dni kilka nie zostawiając po sobie żadnych szkodliwych następstw.

Perełki Santalu Clertana można przepisywać ze skutkiem w każdym periodzie krwawych rzężączek.

Santal Clertana nie wydaje nieprzjemnej woni, nie sprawia zaburzeń w funkciach żołądka jak wiele innych dotąd używanych preparatów. Z powodu nader niskiej ceny przystępny jest dla każdego. Do każdego flakonu dołączony jest przepis. Pożądanem jest zwracać uwagę na podpis D[ra] Clertana. Sprzedaż detaliczna w głównych aptekach, hurtowna w domu Frere 19, ul. Jacob w Paryżu i w głównych składach materiałów aptecznych.

We Lwowie w aptekach p. p. MIKOLASCHA, RUCKERA, WEWIORSKIEGO.
W Krakowie w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO i REDYKA; w Tarnopolu P[a] Leona FLEISCHMANNA.

(107-11-12)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-85]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **Katalog drzew i krzewów ozdobnych, chodowanych w szkółkach Miżynieckich.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*